



MASONERYA i KARBONARYZM

W OBEC

ZDROWEGO ROZUMU

i

SPOŁECZEŃSTWA,

podług

własnych słów Masonów, oraz w pracy niniejszej
cytowanych, a na jej końcu przytoczonych źródeł
niewątpliwych.

W KRAKOWIE.

Nakładem Hsiędza Aleksandra Lakezyńskiego.

W Drukarni Uniwersytetu Jagiellońskiego

pod zarządem Ignacego Stelcia

1876.



MASONERYA

i

KARBONARYZM.

Masonerya i Karbonaryzm

W OBEC

ZDROWEGO ROZUMU

i społeczeństwa

podług

własnych słów Masonów, oraz w pracy niniejszej
cytowanych a na jej końcu przytoczonych źródeł nie-
wątpliwych.

Przez ks. A. L.

W KRAKOWIE.

Nakładem księdza Aleksandra Lakszyńskiego.

CZCIONKAMI Drukarni Uniwersytetu Jagiellońskiego

pod zarządem I. Stelcla.

1876.

R6b

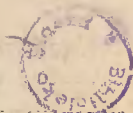
autor: [Łakszyn'ski
Aleksander]

458112I

K-86/2402

27. III

3.200



MASONERYA I KARBONARYZM

W OBEC

ZDROWEGO ROZUMU

i

SPÓŁECZEŃSTWA.



Błąd, fałsz, kłamstwo i namiętności zwodzą, zaciemniają, zaślepiają i gubią, a sama tylko Prawda i Cnota oświeca, umysł uszczęśliwia i zbawia jednostki, rodziny i całe narody. Błąd, fałsz i kłamstwo są przeróżne; a Prawda zawsze i wszędzie jedna tylko i taż sama, jak Bóg — jój źródło — jest tylko jeden. — Lękajmy się tego nie ulegającego zmianie wyroku: *Gniew Boży, prędzej czy później, ale niechybnie, objawia się z nieba na wszelką niepobożność i niesprawiedliwość ludzi tych, którzy prawdę Bożą w niesprawiedliwości, t. j. w niewoli zatrzymują* (Rzym 1, 18). — Lękanie się otwartych słów prawdy, potakiwanie błędom, ubieganie się za pochlebstwem, jest cechą ludzi złośliwych. Biada jednostkom, biada rodzinom, biada narodom, biada temu Spółczeństwu, gdzie Prawda i cnota są w poniewierce, a błąd, fałsz, kłamstwo, zmysłowość i bezbożność w poważaniu i uwielbianiu!

I. Początek Masoneryi.

Ciemny jest Masoneryi początek, a więc bardzo trudny do zbadania. Sami pisząc o sobie Masoni przeróżne, nibyto wielkie i sławne przyznawają sobie początki; ale żaden z nich nie ma żadnej wartości, bo wszystkie

oparte są tylko na urojonej dowolności, na pysze, dla której jednakże pp. Masoni bezwarunkowej, od swoich adeptów, domagają się wiary! A więc pomijamy opisywanie początków Masoneryi, jako do czytania nudnych i cikliwych, i dla czytelnika żadnego nie przynoszących pożytku, a od razu przystępujemy do wykazania jej życia i najzgubniejszych czynności. Równie wstrzymujemy się dla krótkości w tej pracy od cytowania dokumentów pisanych, drukowanych i ogłoszonych przez samych Masonów, a ciekawych pod tym względem Czytelników odsyłamy do dzieł, jakie na końcu przytoczymy. Wszakże praca niniejsza dla ludzi dobrej woli dostateczną będzie, bo da im jasne wyobrażenie o robotach, dążnościach i celu Masoneryi, o której Spółeczność nie gruntownego nie wie, a jest zwodzona zupełnie fałszywymi o niej wiadomościami.

Wszakże trzeba, dla objaśnienia Czytelników dodać, że *Mason*, znaczy, z francuzkiego, *mularz*, a *fran* (franc) *wolny*, a ztąd *Fran-Mason* (Franc-Maçon) *wolnymularz*. *Fran-Masonerya* tedy znaczy *Wolnemularstwo*. My dla krótkości używamy wyrazów *Mason*, *Masonerya*.

Początek tej nazwy sięga Bractwa, które istniało w Wiekach Średnich i składało się z samych mularzy nazywających się *Wolnomularzami*; a że nowocześni pp. Masoni czyli Mularze wywodzą swój początek od bractwa tego, które wówczas zajmowało się głównie budowaniem kościołów, więc takąż i oni przybrali sobie nazwę dlatego, że i oni zajmują się *odbudowaniem* niby świata, czyli przywróceniem mu *światła prawdziwszego* od owego światła, jakie dał nam Bóg i przyniósł Sam Zbawiciel.

Ale i tacy są autorowie masonscy, którzy w swojej pysze początek Masoneryi wyprowadzają od Noego, od stworzenia świata, od Aniołów, a nawet od Samego Pana Boga!

Niczego niema bez prawdziwego — dobrego czy złego, początku, więc i Masonerya niezawodnie ma także swój prawdziwy początek i tym jest właśnie ów pierwszy anioł buntownik i następnie ojciec kłamstwa. Słowa niegdyś wyrzeczone do przewrotnych faryzeuszów, literalnie stosują się dziś do Masonów: *Vos ex patre diabolo estis, Wy z ojca diabła jesteście, który był mężo-*

bójcą od początku i w prawdzie się nie został: bo w nim nie masz prawdy, jest kłamcą i ojcem kłamstwa (Ś. Jan 8, 44). A więc ci autorowie masonscy, którzy Masoneryi początek od *Aniołów* wywodzą, zapominają przydać im przymiotnik: *buntowniczych*, a wtedy mieliby za sobą najzupełniejszą słuszość.

Spodziewam się, że taka Masoneryi genealogija nie jednemu z moich Czytelników nie spodoba się i zostanie uznana za skutek fanatyzmu. Ale *nemo sapiens, nisi patiens*; więc najuprzejmiej prosimy o cierpliwość i zimną uwagę aż do końca, a pogodzimy się niezawodnie. Wtenczas *dobra* Czytelnika *wola* sama przyzna najzupełniejszą naszemu Masońskiej genealogii wywodowi słuszość.

Także pomijamy tu opis przeróżnych ceremonij, jakie Masonerya odprawia, przyjmując każdego nowego kandydata do bractwa swego, albo przy posuwaniu swoich terminatorów do wyższych stopni i godności, których hierarchia masońska liczy od 30 do 73, a nawet aż do 90 szczebli: bo takowe ceremonije, lubo zawsze z wielką odprawiają się powagą, niczego jednak nie uczą i są wielkiem tylko i bezbożnem błazeństwem z zasadniczych prawd czyli dogmatów i świętości Katolicyzmu, dla oszołomienia nieroztropnych głupiościarków. Przy tych obrzędach pp. Mistrzowie czy Wielebni, szumnie przemawiają do swych nowych adeptów, obiecując im, że dopiero w wyższych stopniach dowiedzą się o *sekrete prawdziwego światła*, jakim Masonerya ma świat *uszcześliwić*, jeżeli na to swoim zasłużą postępowaniem. A teraz przystępujemy do opisanja istoty, dążności i celu Masoneryi.

II. Powszechność Masoneryi.

Jak Kościół Chrystusowy, to jest rzymsko-katolicki jest powszechnym, t. j. na wszystkie czasy i dla wszystkich narodów, tak i dla obalenia go usiłuje Masonerya uknuć podobnie powszechny spisek utworzony z jej

Członków należących do wszystkich narodowości; a więc ona, jako wróg tegoż Kościoła największy, chce zostać podobnie powszechną i dlatego wszystkimi środkami dąży do zmasonienia czyli zrewoltowania wszystkich ludów przeciwko temuż Kościołowi.

Zupełna przeto zagłada nauki Ewangelii jest owym *wielkim sekretem* i ma stać się *światłem prawdziwym*, jakim pp. Masoni pragną kiedyś świat obdarzyć i o czem zwolennikom swoim ustawicznie w swoich prawią kryjówkach. Ale dzięki tak pojedynczym masońskim działom, jako też ich pismom peryodycznym i jawnym owocom ich roboty, już ten ich *sekrety* i taka ich dążność, przestały być sekretem: *Nihil enim opertum est, quod non reveletur, Nic zakrytego, coby się wyjawić nie miało* (Łuk. 12, 2).

Te Masonów kryjówki, w których odbywają się posiedzenia spiskowe przeciwko prawdzie, cnocie i Bogu samemu, a więc i przeciwko ludzkiemu społeczeństwu, nazywają się Łożami, od sanskryckiego słowa *loga*, po francuzku *loge*, *Świat*. I dlatego starszy mason wtajemniczając nowego rekruta prawi mu, że granicami Łoży są granice świata; że jej długość rozciąga się od Wschodu do Zachodu, a szerokość od Południa do Północy. A br. Ragon, którego Masonerya poczytuje za *pisarza świętego*, powiada, że Masonerya nie zamyka się w granicach kraju tylko jednego; że nie jest ona ani francuzką, ani szkocką, ani amerykańską; że szwedzka nie ogranicza się tylko Sztokholmem, pruska Berlinem, turecka Konstantynopolem, jeżeli się tam ona znajduje; ale że jest ona *jedną i powszechną*. Ma ona wiele zbiorowych do działania punktów, ale jej centrum jedności jest tylko jedno.... Gdyby zaś nie miała cechy jedności i uniwersalności, jużby przez to samo przestała być Masoneryą. Masonerya nie ma żadnego względu na narodowość albo kraj, ani na związki powinowactwa lub pokrewieństwa; nie ma w Masoneryi Francuza, Belgiczyka, Niemca, Słowianina, albo katolika, protestanta, prawosławnego lub izraelity: ale wszyscy są braćmi i obowiązani do *bezwartunkowego* posłuszeństwa rozkazom starszych, a których tam nikt nie zna. Mason, jednym słowem, to obywatel całego świata, mówi br. Clavel. Dąży ona do takiego upowszechnienia się, jak jest powszechnym

Kościół Jezusa Chrystusa, czyli rzymsko-katolicki. Ten Kościół dzieli się na parafie, dyecezye i prowincye; pewne prowincye podlegają jurysdykcji Patriarchy albo Prymasa, a cały Kościół podlega Papieżowi. Podobnież i Masonerya, jako organizacya antychrystowa, dzieli się na loże proste, zostające pod zarządem loż prowincjonalnych, które podlegają *Łożom Wielkim*, a wszystkie jednemu głównemu, ale skrytemu naczelnikowi. A br. Findel, także poważny pisarz masoński, dodaje, że Masonerya do tego zmierza, aby kiedyś została *wspólnem wyznaniem dla całego rodzaju ludzkiego*, co znaczy, że pod przeróżnemi pięknymi pozorami, jakoto: *nauczania, oświaty, cywilizacyi* i t. p., zmierza ona do uniwersalnego *ateizmu*, czyli kompletnej bezbożności i *moralności niezależnej* od żadnych praw Boga, więc do moralności tak złej, na jaką w mowie ludzkiej nazwy niema.

Wszystkie loże są jednego i tego samego ducha, chociaż różnie tytułują się, jako to: *Karbonaryzm, Młoda Francya, Młoda Italia, Tugendbund, Männerbund, Jünglingsbund, Stowarzyszenie Starców albo Doskonałości (Greisen- oder Vollkommenheitsbund), Deutsche Bund der Gerechten, Deutsche Turnschaft, Allgemeine deutsche Burschenschaft, Bund der Gleichgesinnten, Bund der Unbedingten, Bund für Freiheit und Recht, Männer- und Jünglingsverein, Młode Niemcy, Młoda Europa, Młoda Polska, Wielki Wschód we Francyi, Wielki Wschód Polski, Wielki Wschód Litwy* i t. p. Oprócz tego Masonerya dzieli się na Stowarzyszenia liberalne, wolnomysłnych i ligi nauczania. Ile razy grozi jej jakie niebezpieczeństwo, tyle razy ona zmienia swoją barwę stosownie do potrzeby i zbiegu okoliczności.

Masonerya stara się zawsze z wielką postępować roztropnością, aby kiedy siebie nie skompromitowała. Jeżeli jej spiski powiodą się, to wtenczas korzysta z nich tajemnie i tę sławę sobie przypisuje; a jeżeli się nie udają, to znowu ma sposób wyparcia się niedoszłego pomiotu swego i uchronienia się od wszelkiej odpowiedzialności. W skrytości rzewnie oplakuje nieroztropność dzieci swoich; ona pierwsza występuje z potępieniem ich zamiaru. A jeżeli kiedy któremu z lożowych braci zostaje sądownie dowiedzione w zbrodni spółnictwo, to wtenczas ona gardzi takim, utrzymując, że za jego szła

nie może odpowiedzialności brać na siebie; nazywa go dzieckiem zgubnem, zdrajcą Zakonu, wiarołomcą.

Druga korzyść, jaką Masonerya osiąga z zakładania stowarzyszeń prywatnych jest ta, że może tym sposobem łatwo oszukiwać czujność Policji. Rozmaitość jej rytów ma takiż sam cel, t. j. ukrycie swojej jedności, uniwersalności, potęgi i solidarności wszystkich jej Członków.

Masonerya tedy jest Stowarzyszeniem kosmopolitycznem, a nie narodowem i trzyma się ona za ręce od jednego do drugiego końca świata. Oto właśnie wyznaczenie jej wiary, wypowiedziane przez br. Blumenhagena, piastującego wysoką w niej godność: „Minęły Zakonu niemowlęstwo i młodzieńczość. Już on dojrzałego doszedł wieku mężczyzny; a nim swego istnienia skończy wiek trzeci (było to w 1717 r., kiedy Zakon swój plan ułożył, to świat się dowie, czem to jest Zakon. I dlatego uprzedzając czas i sąd świata, czuwajcie nad duchem stowarzyszenia. Niech nasze gmachy wznoszą we wszystkich świata zakątkach; niech się Zakon ustala w sercu każdego kraju. *A gdy masońska świątynia w całym zajaśnieje świecie, gdy jej dachem będzie błękit niebios, a bieguny północy i południa staną się jej murami, tron i Kościół jej kolumnami, wtenczas to ziemscy potędaci zniewoleni będą skłonić się przed nią i w ręce nasze oddać panowanie nad światem i dać ludom taką swobodę, jaką my im przygotujemy. Niech Pan świata dozwoli nam życia wiek tylko jeden jeszcze, a dopniemy swego celu tak gorąco pożądanego, a wtenczas ludy tylko między nami wtajemniczonymi będą sobie szukać królów.*”

To było wypowiedziane wkrótce po 1830 r. W tym właśnie celu Masonerya ma w każdym kraju mnóstwo przywódców, adherentów i ślepych posługaczy, lecz pilnie strzegących się oka profanów.

III. Statystyka Masoneryi.

Br. Rebold utrzymuje, że na kuli ziemskiej znajduje się przeszło 8,200 loż masońskich, które znowu

liczą w sobie około milijona Członków należących do wszystkich klas Spółczeństwa.

Masonerya w Europie jest prawie wszędzie w stanie kwitnącym, bo jest przyjętą i protegowaną przez tych wszystkich, którzy i ze społecznego stanowiska i z obowiązku swego powinni być największymi jej przeciwnikami i tępicielami.

Anglija, Szkocya, Irlandya, Szwecya, Dania, Holandia, Prusy, Saksonija i małe Państewka niemieckie, Francya, Szwajcarya i protestantska Bawarya liczą przeszło 3,000 loż rządzonych przez 31 Wielkich Loż. Średnia liczba czynnych Loż głównych Członków rachuje się około stu braci. A w szczególności Anglia ma 1 wielką lożę, 63 loż prowincjonalnych, a 989 terminatorni, czyli prostych loż; Szkocya ma 1 wielką lożę, 38 loż prow., a 340 prostych loż, czyli terminatorni; Irlandya ma 1 wielką lożę, 10 loż prow. i 307 prostych loż; Francya ma 1 wielką lożę zwaną Wielkim Wschodem, od którego zależy 318 loż i jedną Najwyższą Radę dawnego Rytu Szkockiego, pod której jurysdykcyą zostaje 81 loż. Prusy mają 3 wielkie loże, jako to: *Trzech Globusów*, która zarządza 59 terminatorniami; *Loża Narodowa*, pod której zarządem zostają 3 loże prowincjonalne, dyrygujące 67 lożami prostemi; i w końcu loża *Royal Jork*, która ma pod sobą 27 loż.

Włochy w 1869 r. miały 66 loż zostających pod zwierzchnictwem *Wielkiego Wschodu* w Turynie i *Najwyższej Rady Włoskiej* w Palermo; ale można być pewnym, że ta liczba do dziś dnia znacznie się podniosła.

Belgia ma 14 loż, których nazwy i siedliska wyliczone są w dziele Neut'a, na str. 321.

W Turcyi Europejskiej i Azyatyckiej rachują 1,270 Masonów czynnych, a 780 wtajemniczonych. Loże znajdują się w Konstantynopolu, Smyrnie, Atenach i w innych miastach.

W Afryce loże są: w Algeryi, Tunisie, Aleksandryi, Senegalu, na przykładu Dobrej Nadziei, na wyspach Kanaryjskich, św. Heleny, Burbon, Maurycego i innych.

W Ameryce loże wszędzie kwitną. W Stanach Zjednoczonych znajduje się 36 Wielkich Loż, a 4,895 terminatorni. W Texas, Kalifornii i Meksyku rachują przeszło 360, a w Nowej Grenadzie 254 loż.

W Ameryce południowej Masonerya szybko się rozwija, chociaż tam dosyć późno zjawiała się. *Wielka Loża* założyła już około stu terminatori i podobnie sroży się, jak w Prusach i Szwajcaryi.

W Azji przeszło od wieku usadowiła się w Indostanie, z kąd się przeniosła do Turcyi, Persyi i Chin. Owa w krajach azyatyckich *klasa uczonych*, która w obecnych czasach tak wściekle morduje Katolików, a na co wszystkie europejskie rządy obojętnie patrzą, składa się niezawodnie z Masonów....

W Oceanii została zaprowadzona na wyspie Jawa, w Nowej Hollandyi, na południu Nowej Gallii i we wszystkich w ogóle angielskich i hollenderskich posiadłościach.

W ogóle dzisiaj ilość loż rachuje się od 8 do 9 tysięcy i *około milijona czynnych Członków należących do wszystkich klas* Spółeczeństwa, którzy poczytują się za ludzi *postępowych* i którzy wszelkie w swoich rękach posiadają środki moralne i materyalne do szerzenia zepsucia i którzy do swojej pomocy mają około trzech milionów Członków niższych stopni.

Straszna ta falanga rośnie codziennie, jest w swoim rodzaju wybornie uorganizowaną, ma swoją władzę centralną i swego wodza, który nią kieruje, albowiem kolońskiej Masonów Ustawy artykuł XIII. tak mówi: „Ponieważ naszym Stowarzyszeniem rządzi jeden Naczelnik Generalny, a różnemi magistraturami Wielcy Mistrze, według położenia i potrzeb krajów, przeto nie konieczniejszego nad doskonałą między nimi jednostajność, aby ci, którzy są po całej powierzchni ziemi rozproszeni, z wielu pojedynczych Członków tworzyli ciało tylko jedno; nie pożyteczniejszego nad wszystkich deputatów korespondencyj i listów zgodność z temże ciałem i nauką jego.“ A zatem to antychrystowe wojsko ma głowę: ale kto nią jest i gdzie przebywa?... to dla nas profanów wielka tajemnica. — Dawniej jedni uważali Mazziniego za reprezentanta europejskiego Komitetu, ponieważ z różnych krajów do niego spływały pieniądze, a drudzy lorda Wellingtona poczytywali za głowę Masoneryi obydwóch półkuli; ale dzisiaj zdaje się nie ulegać wątpliwości, że albo Wilhelm, albo pomocnik jego — Bismark, a w każdym razie jeden z nich jest

Głową Sekty, a drugi jego wikarym, a to się z tego pokazuje, że obadwaj zgodnie i coraz nowe w duchu masońskim kują prawa i takowe każą swoim adherentom wykonywać dla zagłady Chrystyanizmu i ostatecznego rozbestwienia ludów.

Ale pominąwszy Głowę Sekty, jest rzeczą pewną:

1) Że bardzo, mianowicie w czasie obecnym, ożywione istnieją stosunki między wszystkimi gałęziami Sekty rozlanej na obydwóch ziemi półkulach; 2) Że wszyscy Sekty Członkowie jednozgodnie zmierzają do jednego i tego samego celu, oraz jednych i tychże samych trzymają się zasad, jednej i tejże samej nauki; 3) Że Mason, *jako obywatel świata całego i jako brat wszystkich całego świata Masonów, więcej już nie do siebie, lecz do Zakonu rozlanego po całej kuli ziemskiej należy;* 4) Że loże tak są pomiędzy sobą i z tajnymi zagranicznymi stowarzyszeniami uorganizowane, że za jednym, jak sprężyny w zegarku poruszeniem, wszystkie wprawiają się w ruch; 5) Że masońskie ustawy i umowy są najwyższem i ostatecznem dla Masona prawem, których nikomu nie wolno ni rozbierać, ni o nich rozprawiać. Prawdziwy Mason obowiązany bezwarunkowo przed nimi się tylko skłonić i takowym ślepo ulegać. Oto *postępowa wolność i swoboda* sumienia!



IV. Nauka i cel Masoneryi.

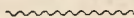


Nie łatwo zbadać naukę i cel Masoneryi z powodu tajemniczości i sztuczności jej mowy. Jej Rytuał powiada, iż nie jest ona Stowarzyszeniem sekretne, ale że posiada sekret. Tak jest, ma ona pewien *sekret* nietylko dla samych profanów, ale i dla większej części swoich adeptów, jako istnych dudków jeszcze. I dlatego jej oratorowie i pisarze zwykle obłudnie wyrażają się, gdy w ogóle do wszystkich przemawiają braci swoich, a tem bardziej mówiąc o swoich interesach w obecności profanów.

A co się tyczy ważności sekretu, jaką do niego Sekta przywiązuje, to można o nim wnioskować dopiero z okropności przysięgi, jaką każdy nowy przybysz musi wykonać, gdy do terminu przyjętym zostaje. W chwili tak uroczystej bracia łożowi powstają na wezwanie ich Wielebnego, każdy z nich chwyta za szpadę i w poważnej stoi postawie, a neofita następującą wykonywać przysięgę: *„Przysięgam w imię najwyższego wszechświatów Budowniczego, nigdy nie wyjawić sekretów, ani znaków, ani sposobów dotknięcia się ręką, ani nauk, ani zwyczajów masonskich i wieczne o tem zachowywać milczenie. Przyrzekam i przysięgam Bogu, że nigdy takowych nie zdradzę ani piórem, ani znakami, ani słowami, ani gestami, że nigdy niczego nie będę pisać, ani fotografować, ani sztychować, ani drukować, ani ogłaszać tego, co było do tej chwili i co w przyszłości będzie mi powierzonym jeszcze. Obowiązuję się i następującej poddaję się karze, jeżeli mego nie dotrzymam słowa: niech moje usta będą pieczone rozpalonem do czerwoności żelazem; wiech mi ręka zostanie ucięta, język wyrwany, gardło przebite, a mój trup podczas przyjmowania brata nowego powieszony w Łoży dla pohańbienia go za moją niewierność i na postrach dla innych; niech potem zostanie spalony, a popioły na wiatr wyrzucone, żeby zdrady mojej żadnego nie pozostało śladu. Niech mi Bóg i święta jego Ewangelia dopomaga. Amen.“*

A gdy brat przyjmuje stopień Mistrza, wtedy ponawiając też samą przysięgę, obowiązuję się niczego nie wyjawić *nawet przed braćmi niższych stopni*, a tem bardziej, rozumie się, przed profanami. Jest to nie ugięta Masoneryi reguła dla utrzymania wtajemniczonych w niewiadomości tego wszystkiego, co się w wyższych dzieje stopniach. A więc Mason takim jest niewolnikiem, który mistrza swego nie zna ani z imienia, ani z widzenia. Dla uludzenia go prawią mu, że stopień Mistrza jest *koroną Masoneryi*, chociaż jest on dopiero trzecim z porządku. A nawet wyższe stopnie przedstawiają mu jako podejrzone i nazywają takowe instytucjami nadmasonskimi. Przy otrzymaniu każdego nowego stopnia słyszy Mason, że już doszedł najwyższego stopnia Budowniczego, który jest uważany za święty, chociaż przed sobą ma jeszcze trzydzieści albo i sześćdziesiąt stopni

do przebycia, nim się na tajemniczej drabiny wierzchołek dostanie. Br. Defrenne, jeden z masonów belgijskich, zalecając w 1840 r. nowicyuszom szczególniej *dyskretność i odwagę na wszelką próbę*, powiedział, że trwałość bytu masońskiego zależy od ścisłego dochowania Sekretów i że *odwaga* jest potrzebną do szydzenia z diabła i piekła. A więc Masonerya nie mogłaby istnieć, gdyby ją dobrze znano, gdyby wiadano, czem ona jest wobec prawdy, zdrowego rozumu i Spółczeństwa! Co za przedziwne wyznanie! Przypatrzmy się teraz w szczególności masońskiej nauce, jej celowi i sposobom do dopięcia go, dla oświecenia dobrej woli Czytelników i ratowania Spółczeństwa, a przynajmniej zmniejszenia niechybnie grożących mu najokropniejszych klęsk ze strony Masoneryi.



V, Nauka Masonów o Bogu. Zaprzeczenie Boga i Jego Opatrzności. Panteizm i materyalizm.



W początkach swoich Masonerya i w krajach, gdzie musiała przez pewien czas ukrywać się, to tam braci Masonów zobowiązywała do powierzchownego praktykowania przepisów religii krajowej; ale wkrótce potem obowiązywała ich tylko do takiej religii, na jaką się niby wszyscy zgadzają ludzie.

Ale któraż to taka religia, na jaką się wszyscy zgadzają ludzie? Dotąd nie ma żadnej takiej; taki zatem wykręt znaczy, że sekta swoich adeptów nie obowiązuje do żadnego *dogmatu religijnego*, i do *żadnej zasady filozoficznej*, do żadnej religii, do żadnej wiary, do wiary nawet w Boga i nieśmiertelność duszy, bo według *postępowego* jej *roзумu*, Bóg jest *przesądem*, religijny kult *zabobonem* a nauka Rzymsko-katolicka *fanatyzmem*. *Dogmatem* Masoneryi jest *najzupełniejsza swoboda myślenia i niezależność sumienia* od żadnych praw objawionych czy naturalnych. Tam zgodnie obok siebie żyją Materyaliści, Pozytywiści, Panteiści i Spirytualiści. A jeżeli tam kiedy wspomina się o Bogu lub

o nieśmiertelności duszy, to tylko jako o rzeczach należących do dawnej masońskiej tradycyi. Mason tedy, mówi Wielki Wschód, „jest zupełnie *swobodnym*“ czyli *liberalnym* sobie dla tego, że wszystkie prawdy wiary może sobie tak dowolnie tłumaczyć, jak się tylko mu podoba. A więc Masonerya jest ukrytym spiskiem przeciwko Bogu, przeciwko Jego prawu naturalnemu i objawionemu, przeciwko prawdzie, jednym słowem, przeciwko sprawiedliwości, wszelkiej cnocie a więc i przeciwko społeczeństwu. Jestto wojsko przygotowujące drogi dla Antychrysta. Jej mowa o Bogu, o nieśmiertelności duszy, o cnocie i religii dla zwiedzenia i łatwiejszego skaptowania sobie łatwowiernych; zawsze ma znaczenie zupełnie przeciwne. Tam Bóg jest odegnany od związku narzeczonych, od łoża małżeńskiego, od kolebki dziecięcia i od łoża konającego oraz od trumny: bo tego, według jej *mądrości*, wymaga najwyższe ludzkiego rozumu *rozwiniecie* i *swoboda* sumienia, jako *najpiękniejszy* nowoczesnej *cywilizacyi* *nabytek*.

Gdy się Proudhon stawiał na obrzęd wtajemniczenia, Mesonerya, wedle swego zwyczaju, postawiła mu trzy pytania, na które postulant obowiązany piśmiennie odpowiedzieć: *Co człowiek winien podobnym sobie? Co winien krajowi? Co winien Bogu?* Ap. Proudhon zgodnie z duchem nauki masońskiej tak odpowiedział na te pytania: „Sprawiedliwość należy się wszystkim ludziom, poświęcenie się dla kraju, a *wojna Bogu!*“

Proudhon też nauczał, że Bóg jest złem, a własność kradzieżą, za co wychwalała go sekta, ponieważ ona sama w swoich symbolach i ceremoniach, przy udzielaniu wyższych stopni, podobnie mówi o Bogu Stwórcy i Zachowawcy wszech rzeczy. A przed swemi Masonerya wynurzając się adeptami powiada im, że za najwyższą istotę uznaje tylko *Naturę* albo *Wielkie*, — *Wszystko*, którego wszystkie inne rzeczy są tylko częstkami. Wszystkie zatem religie, nie wyłączając nawet Chrystyanizmu są, według *rozkumu* Masoneryi, tylko mytologiami przedstawiającemi kult Natury, czyli że są zabobonami i kłamstwami; że nauka Chrystusa jest to samo co nauka żydowska, co egipskich hierofantów, co indyjskich gimnozofistów (ludzi chodzących nago), że ona, jednym słowem, pochodzi od dawnych bogów, do-

gmatów i ceremonij Brahmów; Magów i Egipcyan. Azatem kult Natury jest nauką czystą, wolną od mytów. „Kult Natury, mówi jeszcze br. Ragon, *święty sekty* pisarz, jest celem Masona“. A masoński Rytuał kładzie wtajemniczonym w uszy, że z *ciemnoty wydobywamy się* dopiero przez rozmyślanie i badanie Natury; że *Natura jest naszą najlepszą, a raczej jedyną przewodniczką*; że *nauką masońską jest prawo naturalne*, prawo, które nie jest *religią* w pospolitem tego wyrazu znaczeniu, ponieważ ona nie zna ani kultu, ani tajemnic, ani ofiary; jest to prawo, które wszystkich ludzi prowadzi do jednego i tego samego światła, do jednych i tychże samych uczuć i przykazań: *To czyńcie drugim, co chcecie aby wam czyniono; Starajcie się być miłemi jedni dla drugich, abyście się wszyscy kochali i sobie wzajemnie pomagali*. Takto zrozumianej masońskiej ustawie służy nazwa religii, a które to słowo jest od dawna wielce nadużywane“.

Właśnie ta religia ma *wyemancypować ludy z pod jarzma i tyranii przesądów, zabobonów i fanatyzmu!*

Ale kto rozumie co to jest ten Bóg, czyli *Wielki*, według tej dziwacznej religii, *Budowniczy świata? Bogiem jest to wszystko co jest*, Każda część tego co jest, częścią Boga jest, ale nie samym Bogiem. Bóg jest najwyższym rozumem. Każda składowa część *Wielkiego Wszystkiego* czyli Boga, jest obdarzona częstką jego rozumu, stosownie do jej przeznaczenia. Połączenie wszystkich części, tworzy całość świata, *Universum* to jest, *Wielkie Wszystko* czyli Boga. Nie ma innej religii oprócz naturalnej“.

Taka nauka nie potrzebuje objaśnienia, tembardziej że wszystkie masońskie Rytuały mówią zgodnie, że Bóg jest to samo co *Natura, Universum; Świat, Wielkie, Wszystko*, z kąd wszystkie pochodzą stworzenia, i dokąd po śmierci znowu powracają, rozkładają się i na nowo, w innych kształtach, reprodukują się.

Azatem bogiem masońskim, który już doszedł do światła, jest właśnie to wszystko, co widzimy i czego się dotykamy; wszystko, jednym słowem, co pod nasze podpada zmysły. Świat zaś *nie widzialny* czyli świat duchowy, jest chimerą; bo nie ma dwóch światów; jest tylko świat zmysłowy i jego stosunki. A więc nasza

dusza nie jest *istotą duchową*. Jestże ona *indywidualną* za życia ciała i po śmierci? Na to Rytuał odpowiada, że niewiadomo. Śmierć jest *wyosobieniem* jednostki. A co się dzieje z jednostką po jej śmierci? Ze skutku, jakim ona była, znowu się przyczyną staje; to jest: że po jej rozłożeniu się na pierwiastki, składowe *jej istotę materialną* elementa stawszy się swobodnemi, powracają do podobnych sobie elementów dla tworzenia nowych *przekształceń*, ponieważ nic, oprócz form, nie ginie. A co się tyczy jej (jednostki) *istoty duchowej*, to ta, wedle mniemania starożytności, powraca do niezmiernego źródła życia, tj. do duszy powszechnej“. Oto czego Rytuał naucza Mazona-Mistrza! A kawaler stopnia daleko wyższego, zwany Kadoszem, dowiaduje się, że przez *życie poprzednie* trzeba rozumieć życie naszych przodków, a przez naszych potomków *życie przyszłe*.

W końcu Dupuis, mason, uwielbiając naturę powiada, że *ona jest najpierwszem prawem przed wszystkiemi religijami oraz innemi prawami, które nazywa tylko blademi jej naśladownictwami*; że *ona jest powszechną podstawą dla wszystkich ziem ludów*; że *napróżno Bóstwa szukać, któreby mogło człowieka uszczęśliwić i że Natura jest Bogiem*; że *umysł ludzki po za granicami Natury*; że *umysł ludzki przez Teologiję zaślepiony, nie czyni żadnego naprzód postępu*; że *zabobon (cześć Boga) wpływa na wszystko i pomaga do zepsucia wszystkiego*; że *religije są poustanawiane przez mniej lub więcej zręcznych Szalbierzy*; że *Religija jest tyrańskim paktem między księżmi i królami utworzonym*“. A w końcu tak przemawia do braci swoich: „*Najmiłsi Bracia moi, to prawo (Natury) jego dogmata, jego zasady, są właśnie waszemi zasadami, waszemi dogmatami, waszem Prawem*; do ich to propagowania zobowiązaliście się wiarą waszą, przyjąwszy w Królewskiej Sztuce (Masoneryi) udział. Los wszystkich wkłada święty na nas obowiązek do walczenia przeciwko *zabobonowi* (czci Boga), tej pladze rodzaju ludzkiego, dla zaprowadzenia w jego miejsce kodeksu *wzniosłej moralności Natury*“.

A nie godzi się tu i tej masonskiej pominąć maksymy, iż *dopóty świat nie będzie szczęśliwym, dopóki ostatni król nie zostanie zaduszony kiszka mi ostatniego księdza*.

Wszakże trzeba tu wyznać, że i ta *Natura*, i ta *Natura-Bóg*, i ta *moralność Natury*, są niejasne wyrażenia. Trzeba więc gdzieindziej szukać objaśnienia tegoż boga pp. Masonów. A gdzie to?... Oto w praktycznem ich życiu. I cóż w tem ich życiu uderza nas w oczy? Oto właśnie *pycha* przedewszystkiem, *łakomstwo*, *chciwość*, *sute jedzenie i picie*, a skutek tych rzeczy *wyuzdana lubieżność*. — dalej *gniew*, *zazdrość* i *lenistwo do szukania prawdy*, oraz wszystkich towarzyszków, towarzyszek i całe szeregi potomstwa tychże głównych przywar. Oto właśnie *niezmienne prawo ludzkiej natury i jej moralności*, otóż bóg pp. Masonów, oprócz którego nie chcą oni znać innego Boga. Któż może w nauce masonskiej nie widzieć owego wielobóstwa *sławionych* Greków i Rzymian, zastąpionego przez *Naturę-Boga*? A dla czego pp. Masoni sami nie dają takiego swojej nauki objaśnienia?... Dla oszukania głupców, a może się i wstydzą jawnie głosić najpotworniejszy i najplugawszy materyalizm, jakiegoby się sam Epikur wstydził, więc przykrywają go szumnemi wyrażeniami. *Natura*, *prawo Natury*, *Natura-Bóg*, a w istocie ubóstwiają oni siebie samych i wszystkie swoje namiętności, jako poganie czynili. Dalej ta prawda wyjaśni się lepiej jeszcze.

VI. Nauka Masoneryi o moralności. Zaprzeczenie prawa moralności wyższego nad człowieka. Moralność niezależna i pozbawiona sankcyi.

Sekta masonska, jako widzieliśmy, wywraca religiję z gruntu, a naucza *panteizmu materyjalnego*, który jest najgrubszym, najgłupszym i najplugawszym ze wszystkich panteistycznych systematów; naucza ona ateizmu zwierzęcego a zaprzecza Boga i Opatrzności Jego: więc jakaż takiej *teologii* może być *moralność*? Otóż nie insza nad *moralność naturalną, ludzką zwierzęcą*, tj. opierająca się tylko na naturze, na wolności, instynktach, namiętnościach i ślepych człowieka popędach; czyli, moralność *niezależna* od wszel-

kich praw: *naturalnych, objawionych i pozytywnych*, a mówiąc jasno, jestto *najpotworniejsza, najszkaradniejsza niemoralność*.

Ten moralności system, który dziś tak wiele robi hałasu i okropne sprawia a jeszcze okropniejsze przygotowuje spustoszenie moralności, jest od bardzo dawna ukuty w Łozach. „Dopóki Masonerya była prześladowana, powiedział w 1866 r. jeden z jej adeptów, dopóty naszych zasad nieprzyjaciele powtarzali: Masoni dlatego się ukrywają, bo złe mają zamiary. Ale dzisiaj, dzięki *postępowi wyobrażeń o tolerancyi*, możemy jawnie występować i pełną garścią moralności *[niezależnej]* rzucać pomiędzy profanów“.

„Trzeba bezustannie powtarzać, mówi program włoskiej masoneryi, że *idea teologiczna* jest interesem tylko jednostkowym, prywatnym, zatem powinna przestać być podstawą dla życia zbiorowego publicznego. *Idea tylko moralna* może taką być podstawą, ponieważ ona tylko jedna jest powszechną i opiera się na faktach nieulegających sporowi, bo takowe łatwo dają się sprawdzić, są bowiem dla wszystkich zrozumiałemi jako będące objawem funkcji naszej natury“, co mówiąc wyraźnie (Masoni bowiem używając mowy ciemnej, często takowej nawet nie dokończają), przez fakta objawiające się funkcją naszej natury, trzeba płciowych rozumieć zaspakajanie popędów“. Ztąd wynika konieczność zupełnego odłączenia moralności (rozumie się masonskiej) od religii“. To znaczy, że trzeba ludzi koniecznie odłączyć od prakrykowania nauki Ewangelii, co właśnie i sam mówca rozumie przez odłączenie Państwa od Kościoła, a więc od Boga, a pozostawić ich przewodnictwu tylko *natury*, i co właśnie zaczyna się dzieć na dobre, we wszystkich krajach rządzonych przez Masonów i przyjaciół ich praktykować. A regułą tej moralności są tylko *ludzkie względy*.

Nie ma zatem ni kary, ni nagrody po za tem życiem, ponieważ każda jednostka jest składową częścią *Wielkiego- Wszystkiego*, która po śmierci utracą swoją osobistość. „A gdyby, zresztą, istniała po za grobem nagroda, czyżby nie była ona zaprzeczeniem sprawiedliwości socyalnej? mówi Rytuał masonski. Oprócz tego, nagroda po tem życiu, *przyпуска* duszę duchowną,

nieśmiertelną, a więc różną od ciała: a właśnie takie *przypuszczenie* jest błędem, według jednego mowcy Loży w Liege (Lież) który utrzymuje, że dusza, *jest tylko częścią ciała i samem ciałem*; że nauka przyznająca duchowość duszy, jest skutkiem zbyt interesowanej polityki księży, którzy takową wykoncypowali dla uchronienia części człowieka od zniszczenia, w celu poddania jej karom lub nagrodom jakiegoś tam życia przyszłego. Taki ich (księży) dogmat jest wielce przydatnym do straszenia i rządzenia głupców". A trzeba pamiętać, że taki sposób myślenia jest własnością całej Masoneryi a nie pojedynczych jej członków.

Azatem dusza, wedle nauki masońskiej, taką przeżona przyszłością, jaką jej wszystkie głoszą religije i gdzie dobre i złe swoje otrzyma nagrodę i karę, domaga się unicestwienia dla uniknięcia nieugiętej sprawiedliwości, aby mogła ze wszelką swobodą i bezkarnie tarzać się w kale swoich namiętności! Taka to jest istotna, *postępowa i światła* dążność niezależnej masońskiej moralności, pomimo szumności jej przechwałek o *sprawiedliwości i cnocie*. Jak pogunizm tak i Masonerya gwałtem siebie narzuca ludziom za Bogaślepego domaga się posłuszeństwa i ślepej wiary w swoją naukę a zaspakajanie wszystkich namiętności podaje za dogmat i regułę moralności!

VII. Streszczenie nauki Masońskiej.

Masonerya wyraźnie mówi, że nikogo ze swoich nie obowiązuje do trzymania się jakiegobądź dogmatu religijnego czy filozoficznego; że swoje loże otwiera zarówno Materyalistom, Pozytywistom, Panteiztom jak Spirytystom; że dowolne wszystkiego tłumaczenie sobie jest jej zasadą i regułą życia. Ona odrzuca wiarę i kult Boga prawdziwego *jako przesąd i zabobon*, *jako plagę rodzaju ludzkiego*, *jako urojenie i szalbierstwo księży sprzymierzonych z tyranami w celu dręczenia i zniweczenia rodzaju ludzkiego*. Że dusza jest nietylko częścią

ciała lecz i ciałem naszym, a zatem że nie jest duchową, ani nieśmiertelną; że duchowość jej i nieśmiertelność są przypuszczeniami wyconcypowanymi przez księży i prawodawców w celu straszenia głupców i rządzenia nimi, przez wpajanie w nich przesądów o karach i nagrodach życia przyszłego. Że rozum najwyższy rozlany po całym świecie, jakoteż rozum człowieka, stoi na równi z rozumem ciał niebieskich, z rozumem kapusty i głosów.

Nauka masońska nie uznaje żadnego Boga Stworzyciela i Sędziego ludzi, żadnej osobistej odpowiedzialności, żadnej po za grobem kary ani nagrody: azatem precz z próżnemi postrachami i głupią nadzieją opartą na łatwowierności pospółstwa! Masonerya naucza, że jednostka traci po śmierci swoją osobistość i że składowe jej elementa łączą się z podobnemi sobie elementami Natury dla tworzenia nowej przemiany; że nad człowieka nie ma żadnej istoty wyższej, ponieważ nie ma ani Boga, ani ducha; że bracia masonowie sami, którzy przez *dochodzenie* i *poszukiwania* (?) dochodzą do masońskiej *niewinności* i postępują zgodnie z istotnym ich Zakonu duchem, stawają się godnemi nazwy **Bogów** ziemskich. A zatem człowiek jest obowiązany *adorować tylko Naturę*, tj. *siebie samego* i podlegać *Prawu* tylko Natury, która jest Prawem powszechnem i jedyną religiją, w całym znaczeniu tego wyrazu; że Prawo Natury opiera się na naturze człowieka i że celem jego jest zachowanie i uszczęśliwienie rodzaju ludzkiego, i że przepisy tegoż Prawa zawierają się w tych trzech maksymach: *Zachowuj siebie, Nauczaj siebie, Miarkuj siebie*, a to dla własnego i ludzkości interesu, dla pozyskania sobie miłości i publicznego szacunku, a w braku tego wszystkiego, dla nadania powagi samemu sobie; że karą za nie stosowanie się do praw Natury ma być nienawiść, wzdarga i oburzenie ze strony Spółczeństwa.

Takie to są zasady, dogmata i prawo wiary pp. Masonów, dla których rozszerzenia sprzysięgli się oni wytępić: *przesady*, tj. wiarę w Boga i Jego naukę; *Zabobony*, tj. prawdziwy kult Boga należny; i *fanatyzm*, tj. naukę Rzymsko-katolickiego Kościoła, do czego

zmierzają pod szumnemi szyldami: *wolność, równość, braterstwo* dla łatwiejszego zwiedzenia głupich i łatwo-wiernych.

VIII. Logiczne, oczywiste i oburzające następstwa moralności niezależnej. Sztuczność i kłamliwość mowy Masonów.

Przypatrzmy się bliżej moralności nauki masonskiej i okropności jej następstw, jakie grożą rodzinie i społeczeństwu. Te następstwa są nieubłagane.

1. Pierwszem z nich jest *usunięcie i ubóstwienie wszystkich namiętności*, jako pochodzących z natury zdrowej, prawej, czystej, niewinnej, wolnej od grzechu pierwotnego, jako płynących z *Natury-Boga*. *Opiera nie się namiętnościom jest gwałceniem i znieważaniem Natury - Boga*, a więc *obskurantyzmem, zacoowaniem, tyranją*.

2. Drugie następstwo, że *interes i wzgląd ludzki* mają być miarą dobrego i złego. A więc dla MASONA konsekwentnego dosyć jest powstrzymać się od tego, co jego interesowi szkodzi. W razie przeciwnym, wolno mu wszystko robić co się tylko podoba.

3. A więc podług nauki masonskiej, wolno dla własnego interesu drugich oszukiwać, bogatych obdzierać, truć, mordować. W ustach Masoneryi *sprawiedliwość i prawo* i to nóż i sztylet, trucizna albo stry-czek, nafta, gilotyna, i to gilotyna parowa, jak się ona wyraża w swoim planie ułożonym w 1819 r. Owe rewolucye, mordy i wojny w latach: 1789, 1793, 1830, 1846, 1848, 1859, 1860, 1863, 1864, 1866, 1870 i 1871 są właśnie dziełami *sprawiedliwości i praw masonskich*.

4. Najważniejszą podstawą rodziny a następnie i społeczeństwa, jest jedność, świętość, i nierozwiązalność małżeństwa, a Masonerya nie chce znać małżeństwa; jego przysięgę uważa za próżne tylko słowa, a samo małżeństwo za przeciwne *prawom Natury i Rozumowi*: bo prawami Natury są, według niej, wszy-

stkie popędy i kaprysy wyuzdanych namiętności, którym się opierać jest głupotą i tyraństwem, i dla tego wszelkiemi ona sposobami popiera i propaguje prostytutkę, którą w swoim szwargocie nazywa *Przysposobieniem* (kobiet), a zebrania braci Masonów razem z Masonkami nazywają się *ucztami*. *Siostry* Masonki są obowiązane swoim braciom dostarczać pieniędzy przez opłacanie się im za przypuszczenie do sekretów, wyszukać w razie potrzeby protekcję i zaspakajać swych braci skłonności do rozkoszy, ponieważ one są kapłankami Wenery.

5. Trzeba i to dodać, że sekta w swoim szwargocie daje zupełnie inne wyrazom znaczenie, aniżeli to jakie one mają w zwyczajnej mowie. I tak np. wspominając o Bogu, rozumie Naturę, tj. świat materyalny, oprócz którego innego Boga nieprzypuszcza. Przez *duszę* i *rozum* rozumie ona duszę jako część rozumu pierwotnego, który się nie różni od materii pierwotnej, a więc dusza z ciałem stanowią jedną tylko i tę samą istotę, obdarzoną różnemi własnościami. Oto cała duchowość sekty!

Przyłączenie się do sekty nazywa się stawieniem *u bram cnoty*. Mówiąc o życiu *przeszłym*, *przyszłym* albo o *nieśmiertelności duszy*, rozumie po prostu ciągle przekształcanie się Natury albo *Wielkiego-Wszystkiego*. Przez *religię*, rozumie zaprzeczenie wszelkiej religii, jak przez *Boga* zaprzeczenie tegoż Boga. Wiara w Boga i cześć Jego jest w jej rozumieniu *przesądem* i *zabobnem*. Co my nazywamy *ciemnościami* poganizmu, to sekta nazywa *światłem*; cofanie się tedy do poganizmu, do haniebnych jego tajemnic, do czczenia Natury czyli do ubóstwiania wszystkich namiętności, nazywa się w jej żargonie *cnotą* i *postępem*; postępowanie zaś według zasad Katolicyzmu, *cofaniem się*, *wstecznictwem*, *zacołaniem*, *obskurantyzmem*, *średniowiecznym barbaryzmem*.

6. *Prawo* tedy *Naturalne* i *Moralność* Masonska, jest przeczeniem wszelkiego prawa Bożego naturalnego i objawionego: ponieważ sekta nie uznaje Boga jako Prawodawcę i Sędziego, ani wolnego i Bogu poddanego stworzenia, ani sankcyi praw przez karę i nagrodę. Masonskie prawo naturalne i moralne, jest to prawo, wedle którego ciała niebieskie krążą, a rośliny, drzewa, wszelkie gatunki zwierząt, nie wyłączając człowieka,

rosną, koserwują się, mnożą i wzajemnie się niszczą, wedle niezmiennych i ślepych praw fizycznych, którym opieranie się jest głupotą. A więc gdy się jaki p. Mason obdziera, chce otruć, podpalić, zabić itp. to wielce *głupio* robisz, jesteś *obskurantem* i *zacoſanym*, jeżeli stawiasz albo chcesz stawiać mu opór, lub pociągać go do odpowiedzialności za to, boć on ci wyświadcza albo chce wyświadczyć tę *łaskę* i *dobrodziejstwo* wedle *nieugiętych* praw *Natury-Boga*.

Radzić się swoich skłonności i popędów, i iść za niemi, to znaczy spełnić *życzenie Natury* i *dobro moralne*, a sprzeciwiać się popędom Natury, jestto *moralność psuć* i *tyranizować*.

Teraz już łatwo zrozumieć co to sekta poczytuje za rzecz *świętą* i dla czego niewtajemniczonych *profanami* (świeckiemu) nazywa. Trzeba więc dobrze pamiętać, na sztuczność mowy, żeby się nie dać oszukać. Dalej podobne zobaczymy nadużycie wyrazów: *wolność*, *poważanie*, *tolerancya*.

Jakie drzewo, taki owoc; jakie zasady myślenia, taka też wiara i moralność ludzi. Jak dym gęsty albo para wzniosłszy się wyżej głowy naszej, pozbawia nas widoku rzeczy nawet blisko będących, tak zupełnie podobnie i zepsutego serca wyziewy zasłaniają pojęcie Boga i wtedy człowiek bezbożnieje i w końcu mówi w sercu swoim: *Nie masz Boga. Tylko to twoje, co użyjesz*. Nikt jeszcze, jak świat stoi światem; będąc czystych obyczajów, nie utracił i nie zbrzydził sobie wiary i jej przepisów, i nie wyrzekł się Boga. Bezbożność rodzi się z rozpusty, i postępowi niemoralności czyli rozpusty, odpowiada postęp w bezbożności i okrucieństwie serca. Ludy upadłe najniżej pod względem moralnym, są zarazem najbezbożniejszymi i najokrutniejszymi. Masonerya poczęła się i wyrosła z rozpusty, utrzymuje się i rośnie przez rozpustę, więc też i doszła już i coraz dalej to bardziej do najpotworniejszego i najplugawszego ateizmu. I dla tego już dzisiaj im który z jej członków jest większym rozpustnikiem i straszliwiej psuje młodzież i żarliwszą pała nienawiścią ku Katolicyzmowi, tem jest lepszym i cnotliwszym Masonem, a podobny profan tem zdatniejszym do Zakonu Masoneryi. Takich Masonerya ludzi nazywa swoim

światłem, apostołami, silnemi dźwigniami, wzorami dla jej członków, i wielbiąc ich cnoty, wynosi pod niebiosy. Ostatni hebes, od razu staje się genijuszem gdy Masonem zostaje.

IX. Najwyższym masonskiej sekty celem, jest dążność do uniwersalnego panowania na ruinach kościoła i chrześcijańskich rządów.

Masoni bardzo często mówią o *wolności, tolerancji* nawet o *poszanowaniu* dla wszystkich wyznań, i o *poświęceniu się* dla władzy cywilnej; udawając, iż nie zajmują się ni polityką, ni religiją: ale taki ich język jest obłudą i wierutnem kłamstwem. Własne ich słowa i dążność przekonywają, iż pałają wzdumą, nietolerancją i wściekłą nienawiścią przeciwko wszelkiej, a szczególnie przeciwko objawionej religii, jako też przeciwko wszelkiej władzy niebędącej pod wpływem i kierownictwem loż. Gdyby inaczej było, toby sekta sama sobie kłamała i zdradzała swojej dążności cel najwyższy.

„Cel Zakonu powtarzała Wielka Loża Niemiecka w 1774 r., powinien pozostawać w największym zakresie: ponieważ *świat nie ma jeszcze dosyć siły do przyjęcia jego ogłoszenia*. Cel ten objaśnia Rytuał *Kadosza*, który się szczyci N. 30tym i nazywa się *Masoneryą prawdziwą i Nec plus ultra*. Symbolami tego stopnia jest krzyż i *wąż z trzema głowami*. Wąż oznacza źródło złego, a trzy jego głowy symbolami nadużyć tego złego, jakie się przez trzy najwyższe klasy w społeczeństwie dzieją. Jedna węży głowa z koroną, znaczy królów; druga z *tiarą* albo *kluczem*, znaczy Papieża; a trzecia z *mieczem* znaczy wojsko. Otóż kandydat pasowany na kawalera *Kadosz*, obowiązany, na potwierdzenie swojej przysięgi, poprzebijać te trzy głowy sztyletem, według przepisanych w tym celu ceremonij. A br. Ragon, ze wszech miar wiarogodny pisarz Maso-

neryi, twierdzi, że wszystkie *pieńwotne* Rytuały także mówią o nienawiści ku *królom i Papiestwu*. Wszędzie Kadosz sztyletuje głowę z tiarą, mówiąc: Nienawidzę dla *Szalbierstwa!*“ a głowę z koroną mówiąc: „Nienawidzę *tyranii!*“ Kawalerowie zatem sztyletowi, zwani Kadoszami (*świętemi*) zbierają się dla wynurzenia swojej nienawiści ku *tyranii*, a szczególnież ku *szalbierstwu!!* Oto *tajemnica* nieprawości, która się tak starannie przed profanami, a nawet przed swojej sekty dudkami ukrywa!

A lubo ten *Wielki Sekret* nie bywa wszystkim niższych numerów Masonom tak dobitnie objawiony, ale jest on wpajany w nich przez różne przy wtajemniczeniu ceremonije i przez miewane w lożach, mniej lub więcej przenośne mowy, stósownie do zdolności słuchaczy.

Że Masonerya ma na miejsce chrześcijańskich nastąpić rządów, to w 1834 r. br. Mazzini wyraźnie potwierdził, że Stowarzyszenie ma być *Rządem w Rządzie*, w tym właśnie *Rządzie*, w którym się ono zawiezuje, i który ma, z chwilą wybuchu rewolucyi, zginąć; że ono ma być zawiązkiem ludu *pełnego siły* i postępem swoim wciągać w siebie wszelkie towarzyskie żywioły, *aby w końcu mogło ono samo stać się Rządem*. I właśnie dla tego we wszystkich krajach Sekta swoje otrębując godła: *wolność, braterstwo, równość*, dąży do zagarnienia w ręce swoje najwyższej władzy, czego dopiąwszy zabiera się natychmiast do grabienia własności Kościoła i burzenia jego instytucyj. *Najwyższa włoskich Karbonarów kierownicza władza* zwana *Wentą*, w swojej *Instrukcyi* w 1819 r. ułożonej, wyraźnie swój cel ostateczny wypowiada, a którym jest tenże sam jaki miał Wolter i francuzka z 1789 r. rewolucya: *Ecrasez l'Infame*, t. j. *Zupełną zagładę Katolicyzmu i samą nawet chrześcijańską ideę* tak dalece, aby ta nigdy nie mogła już odrosnąć. Według hr. Hauptwita, byłego masona ministra i reprezentanta króla pruskiego na kongresie w Weronie 1822 r. zeznania, religiją sekty jest *deizm i ateizm*; że ona dąży do *panowania nad całym światem, zdobycia tronów, ujarznienia królów i uczynienia ich swemi sługami*, którychby nietykalnością mogła pokryć wszystkie tajemnice swoich działań. Br.

Asfeld, francuz, wyraźnie powiada, że przed rewolucyą francuzką z 1789 r. celem Masoneryi, była *zagłada Katolicyzmu*; że Masonerya za cesarstwa płakała nad swoją niemożebnością swobodnego rozbijania naczelników Rządu; że zadowolona z rewolucyi 1830 r. do której *chlubnie* przyłożyła się, usunęła ze swojej nauki gwałtowność środków; że obecnie pała nienawiścią tylko ku *Burbonom i Jezuityzmowi* (Katolicyzmowi), i że w końcu postanowiła *wytrwale pracować nad zupełnem rodzaju ludzkiego oswobodzeniem* (z pod panowania Boga i Jego praw), przygotować *tryumf* prawom (głosowaniom powszechnym) ludów i *legalnej* (masonskiej) władzy *znieść wszelkie przywileje, oraz wszelkiej barwy politycznemu i religijnemu despotyzmowi śmiertelną wydać wojnę*; że *w tym pięknym celu odbywa się obecnie uorganizowana niezmierna propaganda*, której umówione hasło wychodzi z pod stopni tronów, i że ona swoją energiczną stałością znikczemniałój pozbędzie się dyplomacyi. „Czyż jeszcze nie jasno czego sekta pragnie?? *Et nunc Reges, intelligite! Erudimini, qui judicatis terram* (Psal. 2)!

Masonerya mówi br. Clavel, dla ujęcia sobie ludzi wszelkich zasad, różnych używa ponęt a szczególnie udaje, iż jej celem jest dobroczynność, że jest ona instytucyą *filantropiczną, postępową*, której członkowie żyją w słodkiej braterskiej równości; że Mason jest obywatelem całego świata, że on wszędzie ma braci swoich, którzy go z otwartemi przyjmą rękami. Tysiące takimi sposobami oszołomionych, albo też jej spółników lub ignorantów, wysławiają jej dobroczynność; ale żaden z nich żadnego nie przytacza dowodu na poparcie takich dla niej pochwał, nigdzie nie wskazuje żadnych jej dzieł i zakładów dobroczynnych.

Gdy minister Napoleona III. Persigny, znosząc Stowarzyszenie Ś-go Wincentego à Paulo, powiedział w okólniku swoim z d. 16 Października 1866 r., że zaprowadzona we Francyi po 1725 r. Masonerya nie przestaje *swojej pod względem dobroczynności reputacyi* usprawiedliwiać, i że zawsze *gorliwie spełniając swego miłosierdzia posłannictwo* żywi w sobie *patryotyzm*, którego w wielkich wypadkach zawsze dawała dowody,

wtedy Najwyższa Sekty Rada zobowiązała jednego ze swoich członków odpowiedzieć na tak wielkie dla niej pochlebstwo, i który zaraz, bo 29 t. m. i r. napoleońskiemu ministrowi tak odpisał: „Wiele temu wieków, jak się nasi ojcowie zjednoczyli, według dawnych Przepisów, *nie dla praktykowania uczynków miłosiernych*, ale w celu *szukania światła prawdziwego*, i jestem pewny, że Wasza Ekscelencya nie pogani nas za takie nasze przedsięwzięcie; lecz *od takiego celu naszego* daleko do *Stowarzyszenia dobroczynności*. Dobroczynność jest właśnie *skutkiem* naszych doktryn, a nie *celem* naszego zjednoczenia się: jestto więc różnica, na co uwagę Pana Ministra zwracam.“ I br. Lucyan Murat, Wielki Mistrz Masoneryi, niemniej stanowczo odepchnął przypisywaną jej dobroczynność jak i patryotyzm: „bo, powiada on, Mason nie jest loży tylko swojej, ani całej nawet francuzkiej Masoneryi członkiem, ale należy on do jój *Wielkiej Familii* i ma za swoich braci wszystkich całego świata Masonów.“ Przypisywać tedy masonskiej sekcie *miłosierdzie* i *dobroczynność*, jest to tych, wyłącznie chrześcijańskich i boskich słów, nadużywać; a zaś o jój miłosierdziu i dobroczynności, trzeba, według jej zwyczaju, zupełnie przeciwnie rozumieć.

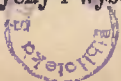
Gdyby nie miłosierdzie *profanów*, to np. sławny br. Mason-Lamartine, ów *wielki poeta i liberał*, i prezydent Rzeczypospolitej francuzkiej w 1848 r., byłby może z głodu umarł, tak to jego bracia pamiętali o nim! A gdy sekta robi co pozornie dobrego, to trzeba dobrze pamiętać, że zupełnie z taką, jak jój ojciec diabeł, robi to intencją, t. j. dla zręczniejszego oszukiwania profanów, a szczególnie czujności i bystrego oka Policyi. Ale jak niegdyś faryzeusze na opłacenie zdrady Judasza i kupienie kłamstwa stróżów Grobu Chrystusa Pana i świadków Jego zmartwychwstania, nie z własnej poskładali się kieszeni, ale ze złożonych w kościele ofiar brali pieniądze; tak podobnie i Masoneryi *wspaniałomyślność* objawia się i dokonywa, nie jej własnymi pieniędzmi, ale zabranym z katolickich fundacyj groszem. A zatem *filantropija* i *filozofija*, w szwargocie masonskim, jest kompletnem Chrystyanizmu przeciwieństwem, a owe jaskrawe szyldy: *Wolność*,

Równość, Braterstwo są tylko przyłudami dla ignorantów. *Wolności* prawdziwój ona się lęka, a *wolność* masonska polega na swobodzie dla rozpusty, na obdzieraniu, łupieniu, prześladowaniu Kościoła i *braterstwem* zwodzi łatwowierność, a głosząc *równość*, tyrańską zaprowadza niewolę, jak to w obecnych czasach dzieje się we Włoszech, Hiszpanii, Prusach, Szwajcaryi i w Ameryce. W samój zaś istocie sekta masonska jest wielkiem, teoretycznie i praktycznie, rewolucyjnem i anty-społecznem sprzysiężeniem się: bo obala i niweczy rodzinę, która jest podstawą cywilnego i religijnego społeczeństwa, przez zaprowadzanie dowolnego i jawnego konkubinatu. Jest ona anty-społeczną, ponieważ zaprzeczając Boga Stwórcę i Najwyższego Prawodawcę, wywraca podstawę wszelkiego prawa i sprawiedliwości, a zaprzeczając życia przyszłego, kary i nagrody, odejmuje prawom sankcyę boską, która tylko sama nakazuje zachowywać prawo z obowiązku i dla sumienia. Jest ona rewolucyjną i anty-społeczną, ponieważ odrzuca wszelkie prawa boskie nietylko objawione ale i naturalne, a na ich miejsce stawia skłonności i ślepe natury człowieka popędy, a więc chce ludzką społeczność zamienić i w rzeczy samój w takie rozwiązłych i srogich zwierząt stado zamieniają, jakich Zoologija nie zna. Jest ona rewolucyjną i bezbożną, ponieważ za jedyne źródło wszelkiój władzy świeckiej i duchownej, uznaje wolę ludów i narodowości, za jedyną regułę sprawiedliwości większość głosów, co się wręcz sprzeciwia nauce Jezusa Chrystusa, który nie powiedział do swoich Apostołów: „Czekajcie, dopóki was wszystkie narody nie obiorą sobie za nauczycieli przez powszechne głosowanie, a przynajmniej większośćią głosów;“ ale rzekł do nich dobitnie i bezwarunkowo: ***Idźcie i nauczajcie wszystkie narody! Kto was słucha, ten mnie słucha; a kto wami gardzi, ten mną gardzi! Kto nie jest ze mną, ten jest przeciwko mnie! Kto mego kościoła nie słucha, ten jest jako jawnogrzesznik i poganin!*** (Mat. 28, 19; Łuk. 10, 16; Mat. 12, 30; 18, 17). ***Nie masz zwierzchności jedno od Boga***, a więc nie od ludów, nie od masonskich *powszechnych* głosowań. (Do Rzym. 13. 1). A więc kto Kościoła Chrystusowego,

którym jest tylko *Rzymsko-katolicki*, a więc *żaden*, inny nie słucha, a tembardziej gardzi nim, szydzi z niego, depcze jego naukę i wysiła się na jego obalenie, temu kiedyś *ciężej* będzie, aniżeli jest mieszkańcom miast Sodomy i Gomory, którzy od dawna są i pozostaną potępieni (S. Mat. 10 14, i 15).

Nie ma dwojakiego prawa Bożego: jednego opartego na prawdzie i sprawiedliwości, a drugiego na kłamstwie i przewrotności. Bóg jest prawdą i sprawiedliwością, a więc owe Sgo Pawła słowa: *Non est potestas nisi a Deo*, *Nie ma zwierzchności jedno od Boga* znaczą, że *Potestas* tylko *prawa*, to jest, opierająca się na prawdzie i sprawiedliwości, pochodzi właśnie od Boga; czyli, że jest ona taką, jakiej Bóg *chce* i *pragnie*: bo gdyby inaczej było, to i każda uorganizowana szajka łotrów, każdy potężny poniewierca prawa Bożego, nawet każda domu rozpusty przełożona, mogliby się również, dla swego uprawowitnienia, do powyższych słów odwoływać.

Jest wprawdzie na świecie wiele Zwierzchności czyli Zwierzchników *prawnych*, to jest *uprawnionych* pychą, występkiem, koniecznością, zwyczajem, albo wyborem przez niby to powszechne głosowanie; ale *Potestas Zwierzchność prawa*, to jest, *powstała* z prawdy i sprawiedliwości, *opierająca się* na prawdzie i sprawiedliwości oraz *piłnująca samej tylko* prawdy i sprawiedliwości, jest tylko *jedna* i więcej takich być nie może: albowiem Prawda i Sprawiedliwość jednocześnie a jednej i tej samej rzeczy nie twierdzi: *Tak* i *Nie*; oraz *Nie* i *Tak*. Taką Zwierzchniczą i Najwyższą na ziemi Władzą, jest właśnie tylko Papież, a więcéj nikt ani z pojedynczo, ani razem wziętych ludzi, jakto jasno pokazują przytoczone wyżej słowa samego Jezusa Chrystusa. A więc utrzymywać, że są na świecie choćby dwie najwyższe i równe sobie i zarazem prawne władze, a które na jednych i tychże samych rzeczach, w jednej i tejże samej chwili, tak nawzajem są przeciwne sobie jak ogień z wodą, prawda z kłamstwem, cnota z występkiem, światło z ciemnością, a diabeł z Bogiem, to jest najgłupszy nonsens. Przeto reszta wszelkich zwierzchności antypapieskich, jako wyrosłych z błędu, kłamstwa pychy i występuku, czyli, jednym sło-



wem, z namiętności, a zatem śmiertelnie przeciwnych prawdzie i sprawiedliwości, a więc i Papieżowi, który jest *Potestas*, *Zwierzchnością postanowioną* i *osobicie* przez Samego Boga *instalowaną* do strzeżenia i głoszenia prawdy i sprawiedliwości wszystkim narodom, są wiecznemi tylko spiskami i buntami przeciwko prawdzie, sprawiedliwości, cnocie i Bogu samemu; są *potestates tenebrarum* *mocami ciemności*, *bramami* czyli *potęgami piekła*. Wszelka przeto zwierzchność, jakabykolwiek nazwę nosiła; a nieulegająca prawdzie i sprawiedliwości, *żadną miarą* w obec Boga i Papieża nie jest *prawowitą* lubo względem pojedynczych ludów i krajów jest ona *legalną*. A zatem świeckie antypapieskie Zwierzchności, które są zepsutym naturalizmem, dopóty nie przestaną być buntami przeciwko prawdzie i sprawiedliwości, dopóki takiej z Papieżem nie utworzą zgody i jedności, jaka jest między duszą a ciałem, dopóki one nie staną się narzędziami prawdy i sprawiedliwości, jak ciało jest narzędziem duszy. Rozum i siła są Boga darami; ale obrócenie ich na obalenie i niweczenie tronu prawdy i sprawiedliwości, należy do najokrutniejszej tyranii. Prawa nie oparte na prawdzie i sprawiedliwości, nie są prawami, ale straszną swawolą namiętności i ulegalizowanym łotrowstwem, a więc są one wręcz przeciwne Bogu, a więc nie są według *życzenia* i *pragnienia* Boga.

A tymczasem Masonerya powiada, że prawa powinny być publicznem wyrażeniem woli ludów, i że nie wolno sprzeciwiać się Naturze; że podwładni miłujący sprawiedliwość, obowiązani są powstać przeciwko władzy, która gwałci, rozumie się, prawa natury. A więc teraz już łatwo zrozumieć, że Masonerya ze wszystkimi przyjaciółmi i protektorami swemi jest wcieloną rewolucją, wiecznem knowiskiem socyalnych, politycznych i religijnych rewolucyj. Jejto właśnie robotą była rewolucya w 1789 r., do której, po zniesieniu Zakonu Jezuitów, jako głównej przeszkody, przez lat 28 pilnie przygotowywała się przez wychowanie, w swoim duchu, młodzieży, i owe straszne w 1793 r. dokonane w całej Francyi mordy. Wówczas Francya, po usunięciu Boga i jego praw z masy, szczególnie miejskiej ludności, stała się placem publicznej szlachtry dla wszystkich pra-

wych obywateli swoich. Właśnie wówczas Masonerya chciała światu dowieść, że go dopiero uszczęśliwi, gdy *kiszkami ostatniego księdza zadusi ostatniego króla*. Wówczas tak dalece była zajęta tępieniem *przesądów, fanatyzmu i tyranii*, że przez lat 4, t. j. od 1792 do 1796 r. nie miała czasu zajmować się swoją w Łóżach pracą. Kiedyś podobnie ale nierównie okropniej dziać się będzie na całej kuli ziemskiej, gdy swobodnie Masonerya pozostawiona wszędzie, materyalne i moralne środki, w swoje pozagarnia ręce.

Później pałając nienawiścią ku Restauracyi, ponieważ widziała w niej przymierze, chociaż kulawe. Tronu z Ołtarzem, przygotowała nową rewolucyę na r. 1830, a której głównymi sprawcami byli następujący Masoni: Decazes, La Fayette, Laffite, Odilon Barrot, Dupons (de l'Eure) Schenen, Gérard, Maison, Merilheu, Test, Bérard, Maguin, Audry de Puyraveau, Labbey de Pompières, Alex. de Laborde, Dupin aîné Philippo Dupin, i wiele innych. I polska rewolucya w 1830 r. była dziełem masońskiej, a 1863 r. karbonarskiej *mądrości* ¹⁾. Z jej to jak już powiedzieliśmy, uknowań i po-

¹⁾ Niejaki Chambon francuzki rewolucyjny z 1789 r. podskarbi świadczy, że Główna Kasa masońska wydała przeszło 60 milionów franków na poparcie sprawy swoich braci Jakubinów Warszawskich, których już w 1769 r. Wielkim Mistrzem był August Moszyński, stolnik wielki koronny. Rozpleniał on gorliwie wolne mularstwo, podzielił warszawską lożę zwaną: (*Le Vertueux Sarmate*) na loże *niemiecką, francuską i polską*, z których pierwsza nosiła nazwę *trzech braci*, drugą *Parfait Silence*, trzecią *Cnotliwy Sarmata*. Ilekroć zaś te trzy oddziały zbierały się dla wspólnych narad w jedno, to zwane takie zgromadzenie *wielką lożę*, i na to dała wybić na cześć swego wielkiego mistrza w 1769 duży medal z napisem: *Ex uno tria in unum* (z jednoty troje w jednym).“ Uroczyste otwarcie tej loży nastąpiło w dzień „Ś. Jana Chrzciciela.... Zgromadzili się tego dnia wszyscy obecni (w Warszawie) wolni mularze w pałacu hrabięgo Moszyńskiego i udali się do zbudowanej przez niego *loży*, pośród której stał ołtarz dziwnego kształtu z napisem: *Virtuti, Sapientiae, Silentio Sacrum* (Poświęcony cnocie, mądrości i milczeniu). Naliczono do 150 osób przybyłych własnymi pojazdami, prócz pieszych; dostrzeżono i dwóch przebranych kanoników i dwie panie z najwyższego towarzystwa, które domagały się przyjęcia

dmóchów wybuchły w 1848 r. rewolucye: w Rzymie, Paryżu, Węgrzech i Berlinie; jejto robotą była w 1871 roku *Sławna Komuna paryzka*, która się unieśmierteliła, *postępową* pożogą i morderstwami. Działa ona powoli, ale nieustannie.

X. Wściekła masońskiej sekty ku Religii Rzymsko-katolickiej i jej Instytucjom nienawiść.

Hasłem Woltera i bezbożnego w XVIII. wieku sprzysiężenia się Masonów przeciwko Katolicyzmowi, było: *Ecrasez l'Infame, Niweczcie Infama*. Tego same-

do tego bractwa. A gdy im robiono niejaki trudności, odpowiedziała jedna z nich księżna marszałkowa Lubomirska, cioteczna siostra królewska, „że bywszy już wolnomularką w Anglii, nie widzi dla czego nie mogłaby być nią i we własnej ojczyźnie?” na co nic zarzucić nie umiano“. Powiadają, „że król dał 2000 złp. na wolnomularską wieczernię i że prymas nie tylko pożyczył wszystkie swe stołowe srebra, ale że sam był tam *incognito* jako *dobry brat*. Inni twierdzą, że pokazał się tylko w wilią owej uroczystości. Biskup poznański proszony od jakiegoś dobrego katolika, aby zapobiegł takiemu zgorszeniu, miał odpowiedzieć, „ *iż ma co pilniejszego do roboty*“. I jakże w istocie mógł opierać się rzeczy, którą popierał król, prymas, familija Poniatowskich i Czartoryjskich i mnóstwo innych? Takiej religijności odpowiadały oczywiście i obyczaje. Zgroza wspomnieć co się działo (pisze autor *Zywota Tomasza Ostrowskiego* ministra Rzeczypospolitej etc. Paryż 1836. Tom 1. str. 63—65), i jak mało w tym względzie było wstydu publicznego! Wolteryanizm, pogarda religii, zepsucie w wyższem, zaniedbanie w niższem duchowieństwie i zły przykład dany z góry, zaprowadziły w ówczesną towarzyskość taką rozwiązłość jaka objawiła się była we Francyi za Rejencyi, z tą różnicą: że król, ci co go otaczali, przedniejsze towarzystwo i damy polskie co znakomitsze, utrzymywały dla pięknego przynajmniej pozoru, nierząd, niemoralność, niekiedy bezwstyd w korbach i formach, jeżeli już nie ścisłej przystojności, to przynajmniej najwyższej grzeczności, a zatem obyczaje te, choć były najgorsze, pokrywała przecież *galanterija*. Między ludźmi

go hasła używa dziś cała Masonerya, a bluźnierczych jej mów nie podobna tu przytoczyć. Kto zechce przekonać się o ich brzmieniu, niech te czyta dzieła, jakie niżej wskażemy. Czytającemu takowe zdaje się, że

wysokiego urodzenia i tonu, zawiązanem było, swawolne towarzystwo“ (słyszałem z ust wiarogodnych że w tych czasach na nowo zawiązało się także samo towarzystwo) „już nie wiem na jaki rodzaj akcji podzielona kompania, mająca na celu *nie zostawienia ani jednej kobiety* — przy dobrej sławie: solidarnie zawiązało się ono, aby zepsuć wszystkich“.

„Żyją niestety dotąd w ustnem podaniu, gorszące o tamtych (masonskich) obyczajach powieści, w których sam król wcale niemajestatyczną odgrywa rolę, król, co uwiecznił długie pasmo swych miłostek całą galeryą ówczesnych zameężnych i niezameężnych piękności, w Łazienkowskim pałacu. „Życie króla rozpustne, mówi Karpiński w pamiętnikach (wydanych we Lwowie 1849, str. 153—154) zepsuło Warszawę i osłabiło śluby małżeńskie, a piękniejsze kobiety w mieście dawały sobie tony większe niżeli należało, bo każda z nich, wspomniawszy że była czasem królową, chciała potem zawsze wielowładnie rozkazywać... Rozpusta miasta Warszawy do tego stopnia przysła, że tam, (śmiało powiedzieć można) dziesięć razy więcej rozwodów było, aniżeli w Polsce i Litwie całej. Nawet już w zwyczaj między możniejszymi, przy spisaniu ślubnych intercyz weszło, ażeby strona któraby się rozwodzić chciała, drugiej pewną sumę płacić obowiązana była!“ Małżeństwo stało się więc rzeczą czysto konwencyonalną, jakby układem wspólną do pewnego czasu podróży, a same konsystorze rozsądzające małżeńskie sprawy, zapełnione (jak sami ówczesni biskupi i prymasy) zepsutemi i sprzedajniemi prałatami, ułatwiały jeszcze rozwody“.

W owych czasach zmasoniałych i w wyższem duchowieństwie składającym się z najwyższych zmasoniałych arystokratów jak do dziś dnia w ogóle u ludzi świeckich, „*nauka* świecka stała za *wszystko* (tj. za wiarę w Boga i za wszystkie cnoty). *Przymioty apostołskie* nie dawały infuły, kapłanowi nie liczyła się nauka duchowna, a wiele frymarczyło stanem swoim, to jest ubiegało się aby brano je za ludzi światłych, *którzy wiedzieli* (niby) *coś lepszego od nabożeństwa*. Ztąd pogarda obyczajów kapłańskich, stroju duchownego, cnoty, czystości“. W katechizmie (masonskim) szkoły kadetów było powiedziano, że regułą *postępków* ma być *punkt honoru i wstyd*, i wyraźnie nauczano tam kłamstwa i fanfaronady“. Zob. *Święte Tajemnice Masonii* str. 334, a szczególnie czytaj i odczytuj sobie *Dodatek do gazety Czas. Listopad — 1857*.

z większą o Kościele, o Katolicyzmie i jego instytucjach złością, nienawiścią i wściekłością samby Lucyper nie potrafił się wyrażać ¹⁾. Ich złośliwość równa się wściekłości Żydów, gdy Chrystusa Pana krzyżowali. Br. Goffin, wysoki łożowy dygnitarz i założyciel wolnomysłicieli czy liberalizmu, swoją bluźnierczą mowę taką zakończył alternatywą: ***Ecraser l'Infame ou le subir, Zniweczyć Infama*** (t. j. Chrystusa i Katolicyzm) ***albo się poddać mu.***"

- ¹⁾ „Nie możemy się powstrzymać od przytoczenia choć kilku ustępów z masonskiego planu, ułożonego w 1819 r., z tego prawdziwie djabelskiego arcydzieła. „Ecrasez niweczcie wroga kim on kolwiek jest, niweczcie go obmowę, potwarzą, przemocą, niweczcie go w samych szczególnie zawiązkach. Trzeba tedy od młodzieży zacząć, trzeba ją zwodzić i starać się wciągać do tajnych towarzystw bez obudzenia w niej podejrzenia o tem. Dla postąpienia krokiem pewnym na tej drodze niebezpiecznej, trzeba się trzymać dwóch przestroż nieodzownie koniecznych. Trzeba udawać prostotę gołębic i mieć roztropność węża. Ani wasi bracia, ani dzieci, ani wasze nawet żony nie powinny wiedzieć o sekrecie jaki w swoim nosicie sercu; a gdyby dla zmylenia oka badawczego potrzeba było uczęszczać nawet do spowiedzi, to i w takich razach obowiązaniście najgłębsze o sekrecie zachowywać milczenie. Macie pamiętać, że najmniejsze jego odkrycie, najmniejsze o nim słówko w trybunale pokuty lub gdzieindziej, może za sobą wielkie pociągnąć nieszczęście: bo za dobrowolne czy pomimowolne zdradzenie tajemnicy, czeka kara śmierci“.

„... Nie myślimy Papieży do naszej wciągać sprawy, robić ich naszych wyznawcami zasad, ani propagatorami naszych idei. Takie marzenie byłoby śmiesznem. A chociażby kardynałowie albo prałaci zostali do naszych wciągnięni tajemnic, to wcale nie dla tego, żeby którego z nich potem wynieść na stolicę Piotrową. Takie wyniesienie zgubiłoby nas: bo sama ambicya przywiodłaby ich do odstępstwa a chęć panowania zniewoliłaby ich do poświęcenia nas. Jak Żydom Mesyasza, tak nam potrzeba Papieża według naszych życzeń, a wtenczas pewniej zwalczymy Kościół, aniżeli nasi bracia Francuzi swemi pamfletami a Anglicy złotem swoim: bo wtenczas mały papieża palec będzie dla nas więcej znaczył, aniżeli wszystkie krzyżowe wojska Urbanów II. i Świętych Bernardów“.

Nie wątpimy że kiedyś do tego najwyższego naszych życzeń celu dojdziemy; ale kiedy? ale jak? Pożądany nieznajomy jeszcze się nie ukazuje. Jednakże nic nas nie powinno odwieść od planu zakreślonego; owszem, trzeba

Sekta dla omamienia łatwowierności utrzymuje, że do jej programu nie wchodzi kwestye religijne ani polityczne; a tymczasem br. Van Humbeeck, Wielki

tak wszystko kierować do jego uskutecznienia, jakoby to dzieło dopiero co pomyślane, miało być jutro dokonane... „... A więc żeby się doczekać kiedy papieża wedle naszych wymagań, to trzeba dla niego takie wychować nowe pokolenie, o jakim my dopiero marzymy. Pomińcie starość i wiek dojrzały *) a zajmijcie się młodzieżą od samego jej niemowlęstwa; jeśliby to się dało. Nie gorszcie jej nigdy żadnem słowem tchnącym bezbożnością lub nieskromnością: bo *Maxima puero debetur reverentia*. Nie zapominajcie tych słów poety dla przeprowadzenia interesu sprawy naszej. Dla zjednienia sobie zaufania w rodzinach, kółkach domowych, macie zachowywać wszelkie pozory ludzi poważnych i moralnych. A gdy się u was opinija już ustali w kolegiach, gimnazjach, uniwersytetach i semineryach; gdy już pozyskacie sobie uczniów i profesorów, starajcie się żeby ci szczególnie, którzy zamierzają wstąpić do stanu duchownego, wasze polubili towarzystwo, co gdy nastąpi, wystawiajcie im świetność dawnego a poniżoność obecnego, pod papieżami, Rzymu. W gorącej ich i pełnej zapału naturze, patryotyczną rozbudzajcie dumę. A przedewszystkiem, zawsze jednak sekretnie, nie szkodliwych dostarczajcie im książek, pięknych narodowych poezyj, a w końcu powoli, powoli, dudków, waszych zaprowadzicie dokąd zechcecie. A gdy jednocześnie po całym Państwie Kościelnem ta nasza praca rozniesie idee jako światło, to dopiero będziecie mogli ocenić mądrość naszych rad, jakie podajemy... Zamierzona (we Włoszech, przed 1830 i 1848 r.) rewolucya skończy się nieszczęściem i skazaniem wielu na wygnanie, bo nic jeszcze nie ma doj-

*) Właśnie i w Warszawie (1860—1863) powtarzano że starzy do niczego się nie przydali; a jedna z gazet warszawskich nawet wychwalała przedwczesną ówczesnej młodzieży dojrzałość! I w samej rzeczy ogół starości i wieku dojrzałego pokazał się w ówczas w całym znaczeniu znikczemniałym do oparcia się swawoli dzieciaków i przeróżnych *eksów*, podniecanych przez Masonów i Karbonarów. Dzieciaki wodziły wszystkich starych za nos, i co który z nich zdołał wyszeplenić, to się uważało za rzecz świętą i nieomylną! Była to *mądra* masonska robota, dokonana przez emisaryuszów, któremi byli wróceni z zagranicy wychodźcy, których kłamstwom dało się wielu zdurzyć, i których działanie zagraniczna Masonerya silniej dla swoich celów popierała, bo nawet trzy wielkie dwory poruszyła!

belgijski Mistrz narodowy powiada, że Masonerya wszystkimi zajmuje się kwestyami, jako to: „*praw, instytucyj, obyczajów, dogmatów, sztuk, nauk, literatury, handlu, przemysłu i wojny*; że ona będąc wyższą nad religijami i konstytucyami nazywa się *wszędzie socyalną a nigdzie narodową, i że wyłącznie sprawami kraju tylko jednego nie zajmuje się.*“

Prawda, że udaje iż szanuje wszystkie religije. sprzyja ich rozwijaniu się; ale w istocie gardzi ona wszystkimi, aby się *nie kłępowała żadnym dogmatem, żadnym tekstem, żadną powagą, ani objawieniem*, a szczególniejszą i największą ku Katolicyzmowi pała nienawiścią. „My w to nie wchodzimy, mówi dalej br. Humbeeck, która z nauk objawionych jest lepszą od innych; czy Mojżesz jest prorokiem wiarogodniejszym od Jezusa, albo nawzajem swój prawodawczy charakter lepiej usprawiedliwił *Jezus* aniżeli *Mahomet.*“

rzalego; ale z tych korzystając nieszczęść, w sercach młodego duchowieństwa obudzajcie nienawiść ku cudzoziemcom. Zróbcie Niemców śmiesznymi i nienawistnymi jeszcze przed przewidzianem ich przybyciem“ (co też w samej rzeczy sprawdziło się, mianowicie przed 1859 r.). „Z ideał o zwierzchnictwie Papieża, łączcie zawsze pamięć wojen duchowieństwa z państwem. Rozniecajcie źle przytłumione namiętności Gwelfów i Gibelinów. a tak małym kosztem zyskacie sobie reputacyę dobrych katolików i wybornych patryotów“.

„Taka reputacya ułatwi naukom naszym przystęp do serca młodego kleru świeckiego i do klasztornych cel. Ten młody, po latach niewielu kler, party siłą biegu rzeczy, zajmie wszystkie posady, jakoto: gubernatorów, administratorów, sędziów, będzie należał do rady i wyborów Papieża, a taki potem papież jak i większa część jemu współczesnych, będzie niezawodnie, mniej lub więcej przejęty duchem patryotycznym i humanitarnym, jaki my właśnie rozszerzamy. Jestto zasiane małe ziarno gorczycy, ale słońce sprawiedliwości rozwinie je aż do najwyższej potęgi i kiedyś ujrzycie jak bogaty ono plon wyda“.

„Wprawdzie wielkie znajdują się przeszkody i trudności do zwalczania i pokonania na drodze, jaką naszym wytykamy braciom; wszakże próbowaniem i przezornością otrzymamy w końcu tryumf, bo cel tej drogi tak piękny, że należy wszelkich używać środków dla dopięcia go. Jeżeli chcecie wznieść panowanie wybranych na tronie Babilońskiej nierządniczy (Katolickiego Rzymu i Papieża)

Wszystkie religije poczytywać za szalbierstwa, Jezusa Chrystusa stawiać na równi z Machometem, który jest jednym z największych szalbierzy, to w stylu masońskim nazywa się religijnem *poszanowaniem i tolerancją!*

Ale br. Van Humbeeck jeszcze dodaje: „Ponieważ religija łączy się z filozofiją, więc ona do naszego należy zakresu: My odrzucamy tylko ten zbiór drobiazgowych sprzeczek, co Wolter nazywał religiją teologiczną, i o której powtarzał, że *jest ona źródłem wszelkich głupstw, wszelkich zamieszek, cywilnej niezgody i maseką fanatyzmu, wrogiem rodzaju ludzkiego*. Bonz utrzymuje, że *Fo* jest Bogiem, którego Fokijanie przepowiedzieli, który z białego narodził się słońca, i którego każdy bonz może podrzeźniającym zrobić. Talo-poin (?) powiada, że *Fo* był człowiekiem świętym, któ-

to duchowieństwo tak pod waszym prowadźcie sztandarem, żeby się mu zdawało, iż trzyma się zawsze chorągwi tylko apostoelskich naczelników. Jeżeli chcecie zatrzeć nawet ślady tyranów i ciemiężycieli (Papieży i całego duchowieństwa), to tak wasze rozciągnijcie sieci, jak Szymon Barjona; zarzucajcie je raczej po zakrystiach, seminariach i klasztorach, a nie na głębi morskiej: i jeżeli nigdy nie będziecie nagle działali, to obiecujemy wam połów cudowniejszy, aniżeli był jego. Z łowicielei ryb staniecie się łowicielami ludzi; i zgromadzicie waszych przyjaciół na około stolicy apostoelskiej. Uformujecie rewolucję, która z małym trudem świat ze wszystkich podpali stron“.

Taka to jest główna treść Instrukcyi ułożonej w 1819 r. która od 1859 r. do dziś dnia została już w znacznej części wykonaną!

Jakże wielka nasuwa się tu przestroga dla wszystkich przełożonych Seminariów, żeby mieli dobre oko na swoich wychowawców dla wczesnego wytropienia przybywających tam masońskich posłańców i reformatorów. Ach! dałby to Pan Bóg żeby już przyjęto nareszcie tę ogólną i niezmienną zasadę nieprzyjmować do seminarjum żadnego Eksa, żadnego silnie przez możnych protegowanego, — żadnego, kto raz sam, dobrowolnie, opuścił seminarjum dla polepszenia sobie losu na świecie, a potem znowu chce tam wrócić; nikogo z zwątpiwem powołaniem nie dopuszczać do kapłaństwa: bo z takich prawie nigdy Kościół nie ma pożytku, a prawie zawsze są oni sprawcami tylko zgorzeń. A kiedyż ustanie owa nieszczęśliwa protekcya złych alumnów, gdy takowych trzeba z Seminarjum wydalić?

rego naukę bonzowie zepsuli, i że właśnie *Samnionocodom* (?) jest Bogiem prawdziwym.“

Ale dosyć o tych bluźnierstwach, które się powtarzają prawie na każdym sekty posiedzeniu. Szanowny br. Van Humbeek pluje ci w twarz, kopie cię nogą i wypycha za drzwi powtarzając ci, że takie są jego zakonu zasady, więc biada ci, jeżeliś jeszcze się nie przekonał o jego *poszanowaniu* dla twoich zasad i *tolerancyi*!

Taka to jest nienawiść a raczej wściekłość Masoneryi przeciwko Katolicyzmowi i jego Instytucjom, i na co dziś własnemi patrzymy oczyma. Ludzie wprowadzie zmieniają się, ale Sprzysiężenie się liberalnej Masoneryi trwa ciągle i coraz dalej to się ono bardziej rozszerza.

Zobaczmy teraz jakichto sekciarze używają środków w celu obalenia Katolicyzmu.

XI. Masonskie środki w celu obalenia Katolicyzmu.

Pewien w 1854 r. dziennik, streszczając plan Masoneryi belgijskiej, tak napisał: „Kwestye *ludowego wychowania, publicznego nauczania, dobroczynności i swobody wyznań*, są na porządku dziennym. Urządzenie ludowego wychowania i publicznego nauczania powinno od rządu zależeć, a po tegoż *ujarzmienia*, od tajnego masonskiego wpływu. A co się tyczy swobody dla religii katolickiej, to trzeba ją wymazać z Konstytucyi: 1) przez ścieśnienie swobody słowa na kazalnicy; 2) przez zniesienie swobody dla katolickich stowarzyszeń. W razie oporu, program powinien być siłą doprowadzony do skutku.“

A więc *celem* Masoneryi, jak się tego obszernie dowiodło już, jest zniweczenie wszelkiej idei o Bogu w rodzinie i w jednostkach, doprowadzenie Społeczeństwa do poganizmu albo czystego naturalizmu, a jeden i drugi znaczą toż samo co Szatanizm, i wydanie społeczeństwa na okrutny sekty despotyzm i tyranizm.

A co się tyczy *środków*, to takowe są trojakiego gatunku: *konstytucyjne* czyli prawne, przynajmniej pozornie, *podstępne* i *przymusowe*.

A) Do środków konstytucyjnych czyli prawnych należą:

1) *Prasa i biblioteki popularne*. W 1854 roku Wielki Wschód miał zamiar założyć *Dziennik Centralny*, który miał zostawać pod dyrekcyą Wielkiej Masonskiej Kompanii. Nie miał on nosić tytułu masonskiego, ale za to miał otwarcie głosić i szerzyć masonskie zasady i *odpierać wymierzone na nie napaści dzienników jęzwickich*. Jednakże zamiar ten do skutku nie przyszedł: bo, tenże Wielki Wschód sam uznał, że dla masonskiej sprawy będzie pożyteczniej popierać dzienniki już wychodzące, a nowe zachęcać do bronienia interesów sekty. Takie dzienniki łatwo poznać po tchnącym lub zięjącym w nich duchu nienawiści i złośliwości ku Katolicyzmowi, jego instytucjom i kapłanom. Sekta za pośrednictwem prasy żarliwie swoją naukę między wszystkimi społeczeństwami klasami szerzy, upowszechniając tam wszelkiej formy złe książki, do których należą szczególnie takie pisma, jak Eug. Sue, Wiktor Hugo, Aleks. Dumas, Georges Sand, Renan itp.— i zakładając *popularne biblioteki*, które zapełniają się najprzewrotniejszemi, najniemoralniejszemi i najbezbożniejszemi tegoczesnej literatury płodami. Prasowa Masoneryja działalność dzisiaj jest przerażającą już, a po czasiu może już nie zbyt długim wyda ona skutki najstraszniejsze i sprawi taką okropność, jakiej nie było od początku świata, ani potem będzie.

Oto dowody na stwierdzenie działalności masonskiej prasy:

Od Lutego 1817 r. do 31 Grudnia 1824, a więc przez lat tylko siedm, i według ścisłego obrachowania, przedrukowała Masoneryja we Francyi: 1,598,000 woluminów kompletnych dzieł Woltera; a 480,000 wolum. dzieł Rusa; 2) 81,000 wol. wyciągów z dzieł tych dwóch filozofów; 3) 207,900 wol. dzieł Helvetiusza, Diderota, Holbacha etc. tych głównych bezbożności pisarzy XVIII. wieku; 4) 128,000 wol. niemoralnych, plugawych i bezbożnych romansów Pigault-Lebrun'a; 5) 179,000 wol.

dział antyreligijnych, przeznaczonych dla młodzieży; 6) 67,000 vol. historycznych Skrótów. Razem 2,741,000 vol.!!! W samym Paryżu wydała ona do 1864 roku **przeszło pięć milionów woluminów bezbożnych, ateuszowskich, plugawych, albo rewolucyjnych**, w celu zdemoralizowania, zbezbożnienia, zbydłecenia, zguby społeczeństwa a zagłady Katolicyzmu, a rzecz przytem jeszcze dziwniejsza, że tej piekielnej propagandy, *dotąd żaden rząd nie wysłedził!!!* gdy tymczasem o dobrych i prawdziwie pożytecznych i nauczających dziełach katolickich, natychmiast dowiadują się i układają katalogi, żeby takowych potem do siebie w imie tolerancyi niedopuszczać, albo dopuszczone wyłowić i zniszczyć!!! Czy taki ich sposób myślenia z natchnienia Ducha Świętego pochodzi??... Za czyich one sług uznawają się tak robiąc?... Czy za boskich?... De Bonald powiedział, że gdyby cały świat umiał po francuzku, toby cały zakipiał ¹⁾.

Tyle złych książek nadrukowała Masonerya tylko francuzka! A w innych krajach jestże ona mniej czynną? — Do powyższych milionów tomów dodajmy wszystkie plugawe i bezbożne książki i pamflety, niemal wszystkie dzisiaj dzieła pojedyncze i pisma peryodyczne wydawane we wszystkich krajach, nie wyłączając podręczników nawet elementarnych, a pisanych i redagowanych w duchu masonskim, to summa ich wyniesie nie kilkanaście, ale dziesiątki milionów. Książki i pisma peryodyczne zaprawione niemoralnością i bezbożnością są nierównie gorszymi od trucizny i zbójców: bo trucizna i zbójcy pozbawiają życia tylko jednostki, a tamte zaś moralnie i materyalnie, docześnie i wiecznie zatrują i gubią całe rodziny i wioski, całe miasta i prowincye, całe kraje i narody, i całe masy ludności. Kto tej prawdy nie widzi, nie rozumie, nie czuje, ten jest ślepym czy zgłupiałym, albo tak złym i przewrotnym jak sam Szatan. A cóż dopiero powiedzieć o Masonerii, która rozmyślnie i w celu obmyślonym takie szerzy pisma?! . . Czyjemże ona jest albo może być po-

¹⁾ Zob. *Vie de Mgr. de Salinis*, par l'abbé de Ladoue, Paris 1864. Torla et Haton, str. 83 i 85.

miotem, jeżeli nie diabła tego wiecznego przeciwnika Boga... Jakież naród nie trzymając się ściśle Katolicyzmu, może takiemu oprzeć się wpływowi? A jednakże wszyscy na to milczą, na tę piekielną robotę obojętnie spoglądają i jakoby się lękali ją zaniepokoić!!! Ta rządów obojętność, ten ich spokój na brzegu przepaści, jest fenomenem przechodzącym pojęcie ludzkiego rozumu! Kto własnej zguby nie widzi i o jej niebezpieczeństwie nie daje mówić sobie, ten jest już w ostatnim stopniu umysłowej ślepoty i szaleństwa.

W końcu trzeba i to dodać, że żadna książka plugawa i bezbożna nie butwieje na księgarskich pułkach, ich wydania szybko wyczerpują się i coraz nowe następują. Wszystkie gazety trąbią o nich, niekiedy nawet przed ich urodzeniem się na świat, jakto miało miejsce o bezbożnej książce Renana, na której ogłoszenia wydała Masonerya 50,000 franków, wszystkie księgarnie skwapliwie takowe sprowadzają, zalecają, na publiczny widok wystawiają, a tegoczesna publiczność z apetytem przyglądniatego rozchwytuje, czyta nie dypiając nawet, oraz wszystkim także zachwala jako dzieła *arcyważne, ciekawe, pożyteczne, zabawne, postępowe, pełne światła i głębokiej nauki* jedynie dla tego, że szykanują z moralności, z wiary w Boga, z katolicyzmu i wszystkich jego świętości! I właśnie dla tego dzisiaj Chrześcijanie, nawet niewiedzący o Masoneryi, z wielu przytem względów dobrzy i zacni; są istnemi Masonami pod względem religijnym, tak dalece bezwiednie poprzesiakai duchem masonskim przez samo czytanie pism w duchu masonskim drukowanych, i zupełnie potracili smak, owszem wielkiego nabrali wstrętu do czytania książek religijnych, jako jedynie dla duszy i zbawienia dobrych i koniecznych!

Żadnej książki religijnej nie kupują, żadnego pisma religijnego nie prenumerują, z obawy żeby nieuchodzić za religijantów; za *klerykalnych*, a tymczasem ci sami ludzie jakże wiele co rok wydają pieniędzy na książki i peryodyczne pisma lichej albo żadnej moralnej wartości, których czytanie marnuje czas, fałszuje umysł i psuje serce! Bardzo sprawiedliwie niewolno swobodnie sprzedawać trucizny, która zabija ciało: ale dla czegoż nie wolno drukować i szerzyć książki i pisma

niemoralne i bezbożne, które zabijają całe masy ludności? Dla czegoż nie ma kary na publicznych moralności i bogobojności trucidie i zabójców?? Przeciwnie, ich dzieła i pisma są uwielbiane i chciwie poszukiwane!!!

Smutny to stan pozornie zdrowego człowieka a któremu zdrowy pokarm nietylko nie smakuje, ale sprawia w nim wstręt i obrzydzenie. Właśnie takim człowiekiem jest dzisiejsze Spółeczeństwo pod względem umysłowomoralnym. Karmieniem swego umysłu i serca przez czytwanie pism masonskich, wyrobiła się w niem wielka, straszna, ku prawdom religijnym apatya! Kto religijnej prawdy nie cierpi, której źródłem jest Bóg, ten zostaje w przeciwieństwie z Bogiem, a więc po stronie szatana, tego śmiertelnego wroga Boga i prawdy. Jak nie ma środka między błędem a prawdą, występkiem a cnotą, zbawieniem a potępieniem; tak podobnież nie ma środka między Bogiem a szatanem. ***Kłowiec-kolwiek nie należy do stronnictwa Bożego przez zamiłowanie prawdy i cnoty, ten samo przez się i koniecznie jest stronnikiem tylko błędu występku i szatana.*** Tej alternatywy nikt i nic usunąć nie może. A właśnie dzisiejsze Spółeczeństwo masonskim przesiąknięte duchem i pod tegoż ducha zostające przewodnictwem, śmiertelną wypowiedziało wojnę Katolicyzmowi, którego Autorem jest sam Bóg, więc takową prowadzi z samym Bogiem, a więc stoi ono po stronie błędu, występku i szatana. Tej prawdy może przeczyć ***wola tylko zła, najgorsza, djabelska, jaką właśnie jest wola pp. Masonów jakoteż ich przyjaciół i opiekunów.***

2. *Nauczanie wszystkich klas obojga płci.* — Popieranie i szerzenie nauki należy do czynów najpiękniejszych, jeżeli szkolna atmosfera jest przesiąknięta moralnością i ożywiona praktyką przepisów Wiary; jeżeli zaś przeciwnie, młodzież oddycha tam powietrzem zatrującym jej ducha, to jest robotą haniebnej zdrady nie samej tylko szkolnej młodzieży, ale i całego kraju, całego społeczeństwa, które potem też młodzież zatrąwa; *bo czem skorupka za młodu nasiąkła, tem i na starość trąci.* Gruntwagą, węgielnicą i miarą, *zdrowego sądu* w rzeczach moralnych i w kwestyach socyalnych, społecznych, jest nauka Katolicyzmu, która ze szkół ma-

sońskich jest właśnie zupełnie wygnana, a filozofja, literatura, historia, wszystkie, jednym słowem, nauki, sprzysięgają się tam przeciwko prawdom wiarowym, moralnym i historycznym, przeciwko Jezusowi Chrystusowi, przeciwko Bogu i Kościołowi Jego. Tam *dogmat* masonski woła: *Precz z dogmatami wiary, precz z Mesyaszem, precz z niewolą, precz z tyranami! a niech żyją wolność, prawa człowieka, wiedza i demokracja!* Niech żyje ateizm i tryumf demokracji z 1793 r.!

Właśnie takie bezwyznaniowe szkoły Masonerya i dla dziewcząt pozakładała w Paryżu, Brukselli i Liege, w których w niedzielę uczą się robót ręcznych, obchodzić się bez Mszy i zacierać w sobie uczucia religijności, aby się takim sposobem stały wolnomyślicielkami i kiedyś podobnie swoje wychowywały dzieci. Tak samo dzieje się dziś we Włoszech, Prusach i Szwajcaryi, a nie za długo tak i we wszystkich będzie krajach. Masonerya tedy gwałtem popycha ludy do wzajemnożerstwa, które coraz to na większą odbywa się skalę. W samej Francji wymordowała ona milion ludzi, a gdyby się obrachowało wszystkie wojny, jakie z jej przyczyny od 1793 do 1871 r. prowadzone były, tobyśmy narachowali najmniej jakie trzy miliony ludzi, którzy z jej łaski poginęli.

B) Stowarzyszenia.

Masonerya zwykle nie w swoim imieniu działa, bo ze strony *przesądów* zbyt silny napotykałaby opór i w końcuby się skompromitowała. A więc w celach swoich za pośrednictwem swoich adeptów specjalne zawiązuje stowarzyszenia. Znaczniejsze z nich są następujące:

1) *Liga nauczania*, zawiązana w 1862 r., która z wielkim zapalem zakłada biblioteki i układa kursa nauk dla szkół męzkich i żeńskich oraz dla dzieci małych, a to w celu zaszczepienia w młodych umysłach i sercach niewiary, zepsucia moralności i ducha do obalenia Katolicyzmu.

2) *Stowarzyszenie solidarnych*, którego członkowie obowiązują się żyć i umierać bez pomocy religijnej; i przyjęli sobie za zasadę nie dopuszczać kapłana ani do chrztu dziecka, ani do małżeńskiego ślubu, ani do

łoża konającego, ani do pogrzebu ciała. Stowarzyszenie to w obecnych czasach szerzy się w Belgii, Francyi, we Włoszech, i mnóstwo dzienników przyklaskuje mu a mianowicie: *le Siècle*, *l'Avenir national*, *le Monde maçonnique*, *la Pensée nouvelle*, *la Solidarité*, *Journal des principes* etc. Dzienniki te wzięły sobie za zadanie, mniej lub więcej wyraźne, *zaprowadzać i szerzyć rozpustę, bezbożność i rewolucyę*, przeprowadzając to wszystko stopniowo z teoryi do praktyki.

3) *Stowarzyszenia liberalne* we wszystkich miastach pod różnemi zawiązywane tytułami, są pomocniczkami sekty masońskiej i dopomagają jej nie znając jej celu. Do takich stowarzyszeń należą katolicy *liberalni*, którzy usiłują zasady Ewangelii pogodzić z zasadami wszystkich namiętności, szumną dzisiaj ochrzczonych nazwą *liberalizmu*. Głównem takowych stowarzyszeń zadaniem jest zniesławienie Duchowieństwa i ogłaszanie Go za wroga społeczeństwa. Czyżże może *zdrowy rozum* powiedzieć, że takie działanie nie jest działaniem woli djabelskiej?? Za pośrednictwem takichto stowarzyszeń Masonerya dokonywa wyborów gminnych, municypalnych, prowincjonalnych, deputatów i członków do Izb, urzędu głosowania zwane *powszechnemi*, i nie zdradzając siebie rozdaje urzędy, kieruje administracyę kraju i całą wewnętrzną i zewnętrzną polityką.

C) Środki podstępne i przewrotne, gwałtowne, grabieżne i wytępiające.

1) Sekta dla dopięcia celu swego, nie przebiera w środkach. Oprócz *Instrukcyi* wydanej przez Najwyższą Wentę w 1819 r. a z której głównejsze ustępy przytoczyliśmy wyżej na str. 23. Czytelnik dobrego o podstępach sekty nabierze wyobrażenia z następującej instrukcyi, jaką otrzymuje Masonka przy swoim z trzeciego do czwartego przejściu stopnia. Oto co Wielki Mistrz mówi do niej, ogłosiwszy ją za *Doskonałą Metresę*: „Moja kochana, *błędy, zabobony i przesady* jakie mozesz przechowywała jeszcze w jakim zakątku swojej *głowy*, zostały rozprószone od chwili, kiedyśmy cię do symbolicznych Masoneryi tajemnic przypuścili, i kiedy *Światło prawdy* na twoich zajaśniało *żrenicach*. Odtąd masz przed sobą pracę, wprawdzie trudną, ale

za to *wzniostą*. Jednym z najpierwszych twoich obowiązków będzie *podniecanie ludów przeciwko królom i księżom*. A więc czy to w kawiarni, czy w teatrze, czy na wieczornych zebraniach, słowem wszędzie z tą *najświętszą* pracuj intencją. Już tylko jeden pozostaje sekret do objawienia ci, i o tem powiem ci po cichu, ponieważ godzina jeszcze nie nadeszła,, w której można by go odkryć profanom: *Władza monarchiczna, którą my staramy się zadławić musi kiedyś pod naszymi legnąć ciosami, i ten dzień już nie daleki*. Ale tymczasem pielęgnujmy ją, abyśmy bez przeszkody ostatecznego dopieśli naszej misji celu, którym jest *zniweczenie wszelkiej Monarchii*“.

Działo się to 1. Lutego 1862 r. A więc teraz widzimy, że Masonki swoim braciom Masonom nie do samych tylko *tajemnych* służą *zabaw*; a przed takim Wielkiego Mistrza przemówieniem, musi następującą *Doskonała Metresa* wykonać przysięgę: „Przyrzekam i przysięgam chować wiernie w sercu mojem Fran-Masonów i Fran-Masoneryi tajemnice; obowiązuje się do tego pod karą porąbania mnie w kawałki *mieczem Anioła tępiciela*“.

Teraz to już dobrze rozumiemy, kogo to Dawid nazywa zwierzem *trzcinnem*, to jest, ukrywajacem się w trzcinie, oraz *bykami i krowami narodów*, wołając do Boga: *Pogrom zwierze trzcinne, zgromadzenie byków między krowami narodów* (Psalm 67 w. 31).

A co się tyczy *gwałtowności środków*, to w samej rzeczy sekta ma swego anioła tępiciela, którym jest właśnie kawaler zwany Kadoszem (*świętym*), uzbrojonego mieczem albo sztyletem, i który, według świadectwa br. Ragona, jest *wykonawcą Zakonu rozkazów*; ma ona swoich Orsinich i Milanów; ma ona i w niższych stopniach oprawców; a jeżeli gdzie sztylet nie wystarcza, to tam wywołuje rozruchy i wznosi barykady.

Marzy ona o powszechnym republikańsko-masońskim Związku. I jeden z amerykańskiej Masoneryi deputowanych, na zjeździe w Wormacyi 1867 r. odbytym zapowiedział, że nim lat dziesięć upłynie, to, na przekorę wszelkim przeszkodom, ten się Związek urzeczywistni. A jakim on ma sposobem nastąpić, to już w 1850 r.

Gustaw Struve objaśnił w dzienniku *l'Alliance des Peuples* wychodzącem w ówczas w Neuchatel.

Tenże Struve sześć narachował plag *trapiących* ludzkość, jakoto: *królów, szlachtę, arystokrację bogaczy, urzędników, księży i stałe armije*. Podług jego rachuby utrzymanie tych sześciu plag, wynosi rocznie 14 miliardów florenów, a które pozostałyby w kieszeni ludów, gdyby się one tychże plag pozbyły. Otóż tenże br. Struve powiada, że w tym celu *trzeba urządzić tępienie* tychże plag, *od Tagu aż do Uralu i od Oceanu Północnego aż do morza Czarneego*, i to tępienie tak zupełne nietylko samychże plag wspomnionych, *lecz i elementów z których się one składają*.

A Karol Heinzen drugi przyjaciel *humanitarnego* Masonów *Związku*, objaśniwszy w *Gazecie niemieckiej wychodzącej w Londynie 1849 r.* wszystkie szczegóły planu wielkiej rewolucyi, jaka ma się w Europie dokonać, przydał: „Być może iż *wielkie rewolucyjne przeczyszczenie*, jakie się dla Europy przygotowuje, będzie **parę milionów głów kosztować**. Ale cóż to *znaczy* dwa miliony *głędzników*, skoro idzie o *uszczerwienie* 200 milionów ludzi? I dalej: „Tak musi ten czas nastąpić, kiedy się ludy pozbędą skrupułów swego sumienia i z *wytepiającym mieczem* po wszystkich szperać będą kryjówkach dla wynalezienia tam swoich *śmiertelnych* wrogów, i na powstałych z trupów stosach *obchodzić* będą, po wymierzonej zemście, uroczystość“.

A jeżeli ta mowa nie jasna, to posłuchajmy br. Fichtego († 1814), który był wysokim w Masoneryi dygnitarzem, i którego ona imie dotąd ze czcią wspomina. Ten smutnej sławy sofista, zagorzały Mason i wściekły rewolucyonista, tak się wyraził w obronie francuzkiej z 1793 r. rewolucyi: „Cała ziemia wspólnem jest mieniem! Prawo własności powstało i utrwaliło się podstępem, a samowładztwo jest źródłem tyranii i wszelkich klęsk publicznych, które dopiero poznikają, gdy wszystkich majątków równy podział nastąpi! Królów, bigotów i szlachtę, tych śmiertelnych ludzkiego rodzaju wrogów, **wytepić** trzeba, a ich dobra tym przeznaczyć którzy przez swoje talenta, naukę i cnotę (?) mają tylko sami prawo i władzę do rządzenia drugimi! Ci są przewrotnemi, którzy tych zasad nieprzyjmują, albo się

tych projektów wykonaniu sprzeciwiają! *Przeciwko tym ludzkiego rodzaju wrogom służy wszystkim i wszelkie prawo!* Tak jest, wszystko wolno dla ich *wyłączenia*, jakoto: *podstęp i przemoc, miecz i ogień, sztylet i trucizna! Cel usprawiedliwia środki!* Dawniejszemi i świętszemi są prawa człowieka, niżeli wszelkie zwyczaje, wszelkie kontrakty i wszelka własność Kościoła, a więc takowe trzeba ludom przemocą powrócić!“

I w samej rzeczy co pan br. Fichte wygłosił, to wszystko i od dawna, a szczególnie od 1859 r. wykonywa się literalnie: we Włoszech, Meksyku, Hiszpanii, Prusach, Szwajcaryi i Ameryce południowej. Wszędzie Masonerya przeprowadza zasady z 1793 r. zasłaniając się szumnokrwawemi szyldami: *Wolność, Równość, Braterstwo albo Śmierć*. Ona wiecznie w swoich lożach powtarza: *Niweźmy Infama! Tępmy mniszą hydrę! Kościół i księża są wrogami społeczeństwa, a więc tępmy ten trąd!* Niechaj ludy, chociażby za pomocą *siły*, wymierzą tę sprawiedliwość!“

W 1869 r. komunistyczne zawiązało się stowarzyszenie pod nazwą *Internationalu*, stanowiące jedno z licznych przedniej masońskiej straży zastępów. Rozgałęziło się ono w Niemczech, Szwajcaryi, Anglii i Belgii, i werbuje do siebie głównie klasę rzemieślniczą a to w celu wywrócenia społecznego a szczególnie Bożego porządku. Oto zasady tego Stowarzyszenia, zupełnie zgodne z zasadami z 1793 r.: „Wy rzemieślnicy, trzech macie wrogów: 1) *Króla*, który pozwala układać prawa dla ciągnięcia z was korzyści; *Kapitałistów, bogaczy*, którzy z waszej żyją pracy, z was bogacą się i za co wam śmiechu wartą dają zapłatę; i 3) *księży*, którzy z bogaczami trzymają spółkę, obłudnie nauczają was wiernej rezygnacyi, głupiego podlegania. Już dosyć nacierpieliście się i nakorzystano z was; Zdruzgoczcie więc, zniweźcie i rozprószcie to wszystko, co wam do waszego przeszkadza dobrobytu, do używania, i wzniescie się nad bogaczy, nad księży, i nad władzy piasztanów!“

To też nieraz i w niejednem mieście klasa rzemieślnicza nie zaniedbała i zapewne że jeszcze nie raz nie zaniedba z takiej korzystać nauki.

Gdy ciało rozkłada się, to zapóźno już obkładać je lekarstwem. Trzeba złego źródło zatkać. Dla ugaszenia pożaru nie dosyć pozatykać otwory, któremi się ogień ze środka wydobywa; lecz trzeba go wodą zalewać, aby całej nie pochłonął budowli. Podobnie trzeba, i to czemp prędzej, i z Masoneryą postąpić, która jest wcieloną antychrześcijańską i antyspółeczną rewolucyą: *Et nunc, Reges, intelligite, donec tempus! Erudimini qui judica judicatis terram!*

XIV. Z tego wszystkiego, co się dotąd, chociaż bardzo krótko o Masoneryi powiedziało, wypada:

1) Że Masonerya nie daje się pogodzić z żadnem wyznaniem wiary. Żaden przeto katolik, prawosławny, protestant, żyd czy mahometanin, nie może być Masonem, jeżeli wchodząc do loży nie wyrzeka się wszelkiej wiary, wszelkiej religii.

2) Że Masonerya jest systematycznie i wręcz przeciwną Chrystyanizmowi. Jej ku niemu złośliwość posuwa się aż do wściekłości.

3) Że Masonerya żadną miarą nie daje się pogodzić z niezależnością władzy świeckiej, ani z narodowym patryotyzmem. Wprawdzie straszliwie ona wrzeszczy o niezależności władzy świeckiej; ale tylko tam gdzie ją w swoje zagarnęła ręce dla wywierania despotyzmu na swoje wyłączną korzyść.

4) Masonerya swój własny interes w *teoryi i praktyce* przekłada nad interes kraju, i na swoich adeptów wkłada obowiązek zdrady. W *teoryi* uważa się ona wyższą *nad wszelką religiję i nad wszelką krajową konstytucyę*. Obowiązują się sekciarze przysięgą do przekładania interesu Zakonu w ogólności a swoich braci w szczególności nad interes kraju i sprawiedliwość. Wiążą się oni najstraszniejszą przysięgą do wzajemnego wspierania się *we wszystkim, wszędzie i dla wszystkiego*. Nauka masońska swoim adeptom tak powiada: „*Nie rozróżniaj ani narodu, ani munduru, pilnuj tylko swoich*

braci i swojej przysięgi". Br. Lefebvre d'Aumale, urzędowy Wielkiego Wschodu we Francyi mówca, następującymi słowami wykazał rozciągłość i potęgę masonskiej działalności: „Nie jednego tylko wyznania łączy ona (Masonerya) ludzi, ale wszystkich bez różnicy wieku i fortuny. Nawet na polu bitwy widywano jak walczący, w chwili wzajemnego morderstwa, zatrzymywali się na sam znak (masonski)..., ponieważ *nieubłagalne prawa wojny przed masonską uginają się potęgą*; i to właśnie dotykalny stanowi dowód niezmierności jej władzy. Tak jest, wojna burzy miasta i Państwa, jest ona powszechnem zniszczeniem: ani królowie, ani twierdze, ani wielcy wodzowie nie mogą jej spustoszeniom zapobiedz; a tymczasem sam znak (masonski), jedno godło, zawiesza takowe, jedno słowo powstrzymuje rzeź. *Widywano, co jeszcze dziwniejsza, walczących, którzy na ten wielebny znak porzuciwszy broń całowali się, i z nieprzyjaciół stawali się od razu przyjaciółmi i braćmi, ponieważ im to nakazywała ich przysięga*".

W obec takich zasad oczywiście interes kraju musi ustępować pierwszeństwa interesom Łoży; żołnierz Mason, w chwili najzaciętszej walki o los narodu, jest obowiązany pamiętać nie na przysięgę wykonaną na wierność swemu monarsze, swojej Konstytucyi albo Chorągwi, ale na zaprzysiężoną wierność Łoży. Nieugięte prawa wojny, od których zachowania zależy los walki i ocalenie ojczyzny, przestają obowiązywać, gdy się dwóch spotyka Masonów! Mniejsza o to, że interesa ojczyzny różnią walczących z sobą, ale interes Łoży godzi ich, ponieważ masonska przysięga nakazuje opuścić interes pierwszej, a bronić interesu drugiej! A trzeba dobrze pamiętać, że co nakazano pojedynczemu Masonowi, toż samo wszystkim nakazano; do czego obowiązany prosty Mason, do tegoż samego jest obowiązany Mason oficer, Mason generał.

5) A teraz zobaczmy jaka Masoneryi *praktyka*. I tak: Owe do dziś dnia tak sławione zwycięstwa wojsk Jakóbińskich, owe zdobycia przez nie miast Spiry, Wormacyi, a szczególnie Moguncyi, i w 1798 r. wyspy Malty są właśnie dziełami *mądrej* moralności masonskiej.

Za pośrednictwem to masońskiego braterstwa w obecnych czasach Piemont zdobył Królestwo Neapolitańskie: *Nunziato* wydał mu wojska lądowe, *Persano* flotę, a *Liberio Romano* stolicę. Tak samo Gaëta dostała się w ręce Piemontu.

W 1866 r. przegrana Austrii pod Sadowem nie tyle była skutkiem pruskich iglicówek, ile dziełem masońskiej zdrady.

A owe w 1870 r. niesłychane w dziejach świata wzięcie przez Prusaków przeszło 300,000 francuzkiego wojska do niewoli ¹⁾ jako też zagarnięcie Państwa Kościelnego przez Piemont, czyjaż było *cudowną* sprawką, jeżeli nie dziełem Masońskiej przewrotności? Napoleon III. przcz całe swoje życie był wrogiem Rzymu a przy-

¹⁾ W 1870 r. Wilhelm przyjmując wypowiedzianą sobie przez Napoleona wojnę, ogłosił światu, iż takowej nie prowadzi z narodem francuzkim, a tylko z jego władcą. Ale jeżeli istotnie tak *zacznie* myślał on jak głosił, to czemuż później, dostawszy tegoż władcę w swoje ręce, nie ogłosił znowu światu, a przynajmniej francuzkiemu narodowi, iż teraz ofiaruje mu pokój, pod sprawiedliwemi, rozumie się warunkami, dla odzyskania strat poniesionych? Gdyby Wilhelm tak był postąpił, toby z pewnością był taką zyskał sobie sławę, do jakiej dotąd jeszcze nie doszedł. Ależ jakże okropne swoim słowom zadał on kłamstwo, gdy dostawszy Napoleona w swoje ręce, cichaczem zażartą rozpoczął wojnę z narodem! Wtenczas ogarnęła go chciwość sławy, niepotrzebnego przelewu krwi i grabieży, a głównie dalej prowadził wojnę dla korzystania z upragnionej od dawna sposobności do poniżenia Kościoła i gdyby się dało, do zniweczenia u siebie Chrystyanizmu, a szczególnie Katolicyzmu, do czego, jakto dziś widzimy, na prawdę się zabrał. On to wywołał Komunę paryską, on to już w 1866 r. połączył się z Wiktorem Emanuelem, z tym włoskich karbonarów opiekunem i sługą, przeciwko Austrii, który korzystając z poniżenia Francji: przez *wdzięczność* ku niej za udzieloną sobie pomoc w 1859 r. i za otrzymanie od niej w 1866 r. *Czworoboku*, swobodnie opanował Rzym w celu ostatecznego zwandalizowania go. On to pokonawszy, za pomocą katolików, znikczemnioną przez Napoleona Francję, dzisiaj haniebnie gniecie ich u siebie, dla których dawniej tak bardzo był niby życzliwym, że sami katolicy uwielbiali *wspaniałomyślną* jego sprawiedliwość. Oto jaka *prawość* masońska! Mason nie chce zacnej sławy, i jak rodzic jego – djabeł, raduje się w rzeczach tylko niecnym i najgorszych.

jacielem Masoneryi, za co ta pomna na wyświadczone sobie usługi przez jego stryjaską dopomogła mu wdrapać się na naczelnictwo narodu francuzkiego, za co jej się potem wywdzięczając, wszystkimi myślami, wszystkimi siłami i całą duszą protegował ją ciągle dążąc do jak największego poniżenia Kościoła. Ale ostateczny koniec jego czyż nie powinien być straszną dla wszystkich jemu podobnych nauką? Jakże okropnie sprawdziły się o nim jak i o każdym bezbożniku nie przestają sprawdzać się następujące słowa Psalmisty: *Widziałem niebożnika wyniosłego i podniesionego nad cedry libańskie i minąłem, alie go nie masz: i szukałem go, a nie znalazło się miejsce jego* (Ps. 36, 35 i 36).

W 1859 r. zapewniał on Piusowi IX. całość Państwa, a tymczasem jednocześnie upoważnił Wiktora Emmauela do robienia co się mu podoba dla opanowania kiedyś Rzymu. Przez całe swoje panowanie trudnił się szalbierstwem i nikczemnieniem Francyi, którą w końcu zchańbił ¹⁾, i sam marnie z tego zeszedł świata! Niechaj narody dla masonskiego interesu nikczemnieją, podleją i w końcu marnie giną, byle takim sposobem Chrystusa Pana Kościół poniżyć, sponiewierać, i, gdyby rzecz była możebną, zatrzeć nawet ślady Chrystyanizmu.

Któżby taką, bez wystrzału, oddał nieprzyjacielowi twierdzę, jak Metz *ze stu tysięcy przytem armiją* i z całym rynsztunkiem wojennym, gdyby p. Bazén (a raczej) nie był bratem Masonem? A jakże go za to *surowo osądzono i ukarano!!!*... Żarłocznego szczupaka skazano na utopienie żywcem— co za *tyrański wyrok* wśród białego dnia XIX wieku!!! A dla czego tak się stało?... bo go widać rodzeni bracia Masoni sądzili, którzy w końcu bezwątpienia i do ucieczki mu dopomogli.

Jeden Mason może łatwo szale przechylić, wygranie batalii i los całego kraju zadecydować!

¹⁾ Masonerya swoim podstępem wyzwała Francję do wojny z sobą, a pruskich i niemieckich katolików wyzyskała do brodusznosci na ich własną szkodę a na korzyść swoje. Wywołała ona tę wojnę w celu pogwałcenia, i gdyby można, obalenia Katolicyzmu we Włoszech, Prusach i w całych Niemczech. *Z owoców ich poznacie ich*, powiedział Jezus Chrystus.

Czytamy w Rocznikach Masoneryi, że takie ona zdrady poczytuje sobie za chlubę, i że kto z Masonów tak postępuje, ten właśnie swego dopełnia obowiązku, swojej przysięgi, i Masonską moralność do praktyki zastosowuje.

Nie może przeto ulegać żadnej wątpliwości, że Masonerya coraz dalej takim jak dotąd postępując torem, doprowadzi ludzkie Społeczeństwo do takich klęsk, jakich ono nie doznało odkąd świat stoi. Żaden Mason, na mocy swojej przysięgi, nie może niczego i nikogo oszczędzić dla zaniechania interesu Masoneryi, a którym jest właśnie niweczenie wszelkiej religii, wszelkiej władzy duchownej i świeckiej nie będącej w zależności od niej, zniweczenie Chrystyanizmu, a zaprowadzenie naturalizmu, ateizmu i komunizmu.

Cóż to z czasem stanie się z krajową administracją?! „Masonerya, powiada Eckert, a co Wielki Wschód potwierdza, na mocy przysięgi braterstwu albo lożowej decyzji, posuwa swoich adeptów na wszystkie urzędowe posady, a usuwa każdego nie wtajemniczonego. Mason piastujący jaki urząd cywilny, ma przykaz pamiętać na swoją przysięgę, swoim braciom dopomagać, a do wyższych stopni wtajemniczony proteguje swoich niższych braci, według wymagań interesu Bractwa... Takim sposobem Bractwo swemi adeptami zapycha posady w gminach, wywiera tam swój wpływ, staje się ich przewodniczką i dyspozytorką moralnej ludu siły. Podobnym sposobem Bractwo w swoich dzierży rękach wszelkie urzędowe godności, wywraca podstawę państw i całego Społeczeństwa, głosi równość dla wszystkich obywateli z zastrzeżeniem wszędzie pierwszeństwa dla członków swoich, wszystkie posady w gminach, szkołach i państwie rozdaje sprzysiężencom tylko swoim. Takim sposobem Państwa są podminowane w swoich fundamentach, a głoszona równość praw jest tylko kłamstwem.“ To też dzisiaj wszystkie rządy są w rękach Masonów, jest bowiem milion członków rozlokowanych po wszystkich dekasteryach cywilnych i wojskowych. I w Polsce przed 1830 r. nikt, mianowicie do wyższych urzędów, nie dostał się, kto nie był bratem Masonem. I tak więc ci, co najbardziej nie lubią Katolicyzmu, *muszą* od skrytych Masoneryi rządów zależeć i bezwarunkowo

słuchać ich. Inaczej alternatywy nie ma i być nie może, i słowa Chrystusa Pana: *kto nie jest ze mną, ten jest przeciwko mnie*, nigdy nie staną się kłamstwem. Kto nie słucha nauki Katolicyzmu, ten *musi być* igraszką najhaniebniejszych i najprzewrotniejszych namiętności.

Kto zatem nie widzi dokąd Masońskie zasady prowadzą, ten jest chyba kompletnie pozbawiony zdrowego rozumu, albo Masonem. Gdy kiedyś one zupełnie przemogą, to wtenczas nastąpi moralny rozkład Społeczeństwa. Wtenczas wojsko, administracya, trybunały sądowe, wszystkie instytucye rozpadną się jak drzewo zbutwiałe, wtedy wszystkie państwa runą i powszechne nastąpi zamieszanie. Każdy Mason ma obowiązek nieoszczędzać w tym celu ni prowincyi, ni królestwa, ni narodowości, ni rodziny, ni braci, ni sióstr, ni przyjaciół, ni krewnych, ni męża, ni żony, ni ojca, ni matki swojej. Musi wszystko być uprzątniętem co Masońskiemu zawadza działaniu. *Roczniki* masońskie zapewniają, iż ludzie przekonani o zbrodni, o spiski, w sądach są uznawani za niewinnych, albo ręka niewidzialna rozkuwa ich kajdany i puszcza na wolność. Że Masoni wszędzie swoich znajdują przyjaciół albo spółników: między sędziami, między generałami, wysokimi dygnitarzami, ministrami i więziennemi dozorcami: wszyscy niosą im pomoc w straszne imię Masoneryi. A gdy już nie ma żadnego ratunku dla pana br. Masona do uwolnienia się od dowiedzionej zbrodni i zasłużonej kary, to w takim razie ma on pamiętać i zastosować się do danego mu przepisu: *Patet exitus*, co znaczy: daj wtenczas nurka przez odebranie sobie życia. A więc Brat Nivelle w uniesieniu ducha swego nie bez przyczyny o Masoneryi wykrzyknął: „O cudowna, o wzniosła instytucyo!!!“ i w końcu utytułował ją *królową dobroczynnych* (??) *stowarzyszeń*.

Oto na czem polega tak *wystawiona masońska dobroczynność!! Et nunc, donec, tempus, Reges, intelligite! Erudimini qui judicatis terram!*



XIII. Co się dzieje w krajach gdzie Masonerya przemaga.

1) Dzisiaj w wielu krajach Europy, a mianowicie: we Włoszech, Hiszpanii, Portugalii, Francyi, Belgii, Szwajcaryi, Prusach, Wielkiem Księstwie Badeńskiem, Bawaryi i Austrii rządy składają się z braci Masonów. To też ona tam wzędzie, szczególnie w Francyi i Austrii, w klasie miejskiej i robotniczej wielkie zasiewa zepsucie. Masoński program zmierza: a) do bezwarunkowego wyswobodzenia Społeczeństwa od wszelkiego wpływu dogmatu czyli prawdy, od objawienia i wszelkiej religii; b) do zniesienia wszelkich przywilejów, przez co rozumieją się wszelkie prawa Kościoła i Społeczności chrześcijańskiej: bo według jej pojęć, Kościół Chrystusowy ma na równi podlegać Supremacyi Państwa jak i każde inne jakiegobądź Stowarzyszenie ¹⁾; c) Śmiertelną prowadzi wojnę przeciwko

- ¹⁾ Nigdy nie godzi się prawdy ukrywać albo szerzenie się jej tamować. Kto prawdę ukrywa albo nie dopuszcza dla niej swobody, ten jest człowiekiem serca bardzo złego, ten jest gorszym od ukrywającego zboże podczas głodu, albo nie dającego wody do gaszenia pożaru; ten jest wrogiem, zdrajcą i gubicielem Społeczeństwa. Zdaje mi się, że chyba tylko szaleniectwo jaki albo wściekły Mason może tym słowom nie przyznać słuszności. Wypowiedzmy tedy prawdę otwarcie, bo się tego dopomina zdrowy rozum i dobro Społeczeństwa; a co się tyczy ludzi przewrotnych i zmasoniałych, niech nam wolno będzie przypomnieć im, że wiek XIX. jest przez nich samych *uznany* za wiek *tolerancji*, a zatem cóż nad prawdę może do niej większe mieć prawo? Kłamstwo ani pochlebstwo jeszcze nikomu nie wyszło na dobre. Tem głośniej i natarczywiej trzeba wołać na tego, im komu bliższe i zgubniejsze grozi niebezpieczeństwo. Podobnie tem śmielej i otwarciej trzeba wypowiadać dzisiaj prawdę Społeczeństwu, im one bardziej zagrożonem jest od niechybnie nadchodzącego niebezpieczeństwa przygotowanego przez Masoneryę.

Otóż od dawnych wieków wiadomo, i na co zresztą własnymi dziś patrzymy oczami, iż prawie każdemu państwu świeckiemu prawie zawsze i jedynie oto chodziło i chodzi, aby w ich krajach Ducha Bożego, a szczególnie Ducha Chrystusowego było jak najmniej, jeżeli Go nie

wszelkiemu religijnemu i politycznemu *despotyzmowi*, t. j. przeciwko wszelkiej władzy duchownej i świeckiej,

mogą nie dopuścić, albo się pozbyć zupełnie. A więc tam każdy może sobie żyć i w samej rzeczy większość krajowców żyje według reguł swego upodobania, folgując wszystkim swoim namietnościom i chuciom, chociażby najohydniejszym, byleby przytem publicznego nienaruszono porządku i zewnętrznym państwowym czyli narodowym formom religijnym nie ubliżano jawnie. I wszyscy widzimy, że ta prawda od najdawniejszych czasów i codzień praktykuje się na obydwóch ziemi półkulach od bieguna do bieguna i od wschodu do zachodu słońca. O państwach niechrześcijańskich nie ma co nawet mówić, bo moralne tam zepsucie w ostatecznych znajduje się granicach, jedynie dla braku nauki katolickiej. Ale co się dzieje w państwach tytułujących się *chrześcijańskimi*? Co tam widzimy?... Oto szybki i olbrzymi *postęp* w zepsuciu obyczajów, głupiościarstwie i ateizmie, a więc i coraz większą liczbę przestępstw i zbrodni, coraz to mniej bezpieczeństwa w podróży i w domu, w nocy i we dnie, pomimo coraz liczniejszych zastępów wojska i policyi. A z kogoż to składają się te krocie i miliony przestępców i zbrodniarzy?... Czy z *dobrych i gorliwych* praktykantów nauki katolickiej?... A więc ani wojska, ani policya, nieumoralniają ludzi, ani zapewniają prywatnych i Społeczeństwa. Nie policye, ani wojska, ani gazeciarzy, ani Rządy nawet posłał Pan Jezus do nauczania, oświecania i umoralnienia ludów. Ostatnim namietnościowego postępu szczyblem, jest ludożerstwo. — Nie ma potrzeby. dla przekonania się o tej prawdzie, podróżować do kraju Ludożerców: bo to i daleko, i bardzo niebezpiecznie tam się pokazać; ale dosyć tylko myślał przebież nowożytną historię różnych europejskich narodów, a szczególnie historyę wieku XVI oraz 1793 i 1871 roku.

Jedynym rządów państwowych sternikiem, jest czysto ludzki, a więc błędny i sam siebie prowadzący, a przytem wszelkim, nawet najwyuzdańszych namietności kaprysem grzecznie i genialnie powolny rozum. A i doświadczenie powiada, iż kto jest przewodnikiem i panem siebie samego, to ten ma najgorszego i przewodnika i pana. Wprawdzie i w rządach Katolicyzmu nie ostatnie miejsce zajmuje rozum ludzki, ale tam rozum ten jest oświecony nauką Jezusa Chrystusa i Jego Kościoła, a więc bezustannie wspierany pomocą Ducha Świętego: *Oto ja jestem z wami po wszystkie dni, aż do skończenia świata, i ja prosić będę Ojca, a innego Pocieszyciela da wam aby z wami mieszkał na wieki — Ducha prawdy, którego świat (t. j. ludzie rządzący się tylko namietnościami swemi) przyjąć nie może. On was wszystkiego nauczy i przypomni wam wszystko*

która niezależnej wolnomyslności i moralności nie popiera.
Jednem słowem: Zniweczenie Chrystyanizmu i pod-

cokolwiekby wam powiedział (Mat. 28, 20; Ś. Jan 14, 16; 17, 26), czego Pan Jezus żadnemu państwu świeckiemu, jako rządzącem się właśnie tylko rozumem i namiętnościami, nie przyobiegał, i najwyraźniej ogłosił je za niezdolne do przyjęcia darów Ducha świętego. Wprawdzie pozostawił On ludziom *wolność* woli a więc i swobodę do wybrania sobie ciasnej cnoty, albo szerokiej występkuw drogi, ale państwowych, tj. *namiętnościowych rządów* nie zakładał, aby te kontrowały i obalały rządy zasad Ewangelii i nauki Jego Kościoła, bo tym sposobem byłby Samego siebie w potwornej postawił przeczności, bo o jednej i tejże samej rzeczy jednocześnieby twierdził i przeczył, oraz przeczył i twierdził, czego największy nawet idjota nie czyni, a co jednakże między rządami państwowymi, t. j. namiętnościowymi a rządem Katolicyzmu, ustawicznie praktykuje się: bo co ostatni twierdzi albo przeczy, to pierwsze przeczą i twierdzą, i odwrotnie. Sam tedy *zdrowy*, niezmasoniały rozum widzi, że państwa nie prowadzą i żadną miarą nie mogą ludów do tegoż samego, co Katolicyzm, prowadzić celu, t. j. do takich cnót, jakich Bóg od ludzi wymaga, przez któreby oni doszli w końcu do nieba. A zatem państwa są w takim z Katolicyzmem przeciwnieństwem, co do najwyższego Spółczeństwa celu, jak kłamstwo z prawdą, ciemności ze światłem, namiętności z cnotą, a piekło z niebem, są one więc naturalnemi Masoneryi sprzymierzeńcami, i również jak ona powszechną przygotowuje rewolucyę, której okrucieństwa same staną się kiedyś jedne z najpierwszych ofiar. Dla tego nie słuchają one Katolicyzmu, że nie chcą nad swemi zapanować namiętnościami, a więc *muszą* masonskiej ulegać dyrekcyi. Inszego wyboru nie ma, jak go nie ma między prawdą a kłamstwem, cnotą a występkiem, życiem a śmiercią, zbawieniem a potępieniem. A więc teraz pytam się Czytelnika dobrej woli: Czy Katolicyzm może kiedy zgodzić się na uznanie nad sobą *Supremacyi państwa* t. j. *Supremacyi namiętności*? Gdyby to kiedy uczynił, a co *nigdy* nie nastąpi, toby namiętnościom, fałszowi kłamstwu i ciemnościom przyznał on wyższość nad cnotę, prawdę i światło, coby było szaleństwem nie do pojęcia. Dla ludzi *gruntownie* myślących powinno to wystarczyć, co się tu dotąd powiedziało. Prawda jest tylko jedna, także i niebo jest tylko jedno; więc i wiodąca tam droga jest tylko jedna i więcej ich być nie może *Tą właśnie drogą jedną i jedyką, jest tylko Katolicyzm dla wszystkich ludzi: Jeden Pan, jedna wiara, jeden Chrystus, jeden Bóg i Ojciec wszystkich* (Efiez. 4, 5, 6). *Kto nie jest ze mną, mówi Jezus Chrystus, przeciwko mnie jest; a kto nie zbiera zenną ten rozprasa* (Ś. Mat. 12, 30).

danie świeckich rządów kosmopolitycznej i skrytej tajnego Stowarzyszenia Władzy, marzącej o powszechnym socjalizmie i nad całym światem panowaniu. Owo dzisiaj gardłowanie za odłączeniem Państwa od Kościoła, znaczy, że *nie ma być Boga w rodzinie, ani w pojedynczych jednostkach, ani w prawach, ani w państwie, ani w Społeczeństwie*. Czyli, że cnota i występki, prawda i fałsz, dobre i złe stoją na równi z sobą.

2) Jakiemi środkami Masonerya ma tego celu swego dopiąć, tośmy wyżej (n. XII), słowa Eckerta powiedzieli.

3) Wybory do Izb, do Rad prowincjonalnych i gminnych nie są wolne od Masonskiego despotyzmu nazywanego *Liberalizmem*. Łoże wybierają kandydatów i swoim zalecają ich adeptom. Każdy Mason zobowiązany jest przysięgą popierać kandydatów tylko przez Łoże zaleconych. Takim sposobem prawie zawsze zapewnia ona sobie znakomitą większość głosów. A wybrani są także, *pod surową odpowiedzialnością* zuiewoleni słuchać tylko rozkazów lożowych *przez cały czas urzędowania swego*, i pomijając interes kraju pilnować samych tylko interesów Masoneryi.

4) Redakcye dzienników zwanych liberalnemi, są pod dyrekcyą delegatów Łóz prowincjonalnych i podlegają *Wielkiemu Komitetowi cenzury*.

Oto właśnie dekret z 5 Kwietnia 1841 r. wydany w tej materji: „Wielki Wschód zważywszy etc. stanowi:

Art. 1. Wszelka za pośrednictwem prasy publikacya, albo mowa, jaką Bracia delegowani mają mieć w imieniu Wielkiego Wschodu, powinny przez *uprzednią* przechodzić *cenzurę* i uzyskać aprobatę Wielkiego Komitetu.“

„Art. 2. *Łoże posłuszeństwa* są upoważnione do approbowania rozpraw i ogłoszeń, jakie bracia podwładnych im Terminatorni będą im nadsyłać.“

A więc gdzież tu choćby cień tylko tak bardzo głoszonej wolności? Nie jestże to raczej nieograniczony despotyzm, który wszystko w siebie na korzyść sekty pochłania? Dzisiaj Masonerya cały świat swemi dziennikami i przeróżnemi zatrutego pióra płodami zalewa, a co wszystko chciwie on czytając, bezwiednie i przerażająco duchem masonskim przesiąknął i coraz dalej to bardziej przesiąknie. Masonerya więc przez same tylko

pisma swoje przygotowuje i zapewni sobie panowanie nad całym światem, i wszystkie władze wojskowe i cywilne przywiedzie do ślepego serwilizmu, do ślepego wyrzeczenia się własnej woli, własnego rozumu i własnego sumienia.

5) Ponieważ Masonerya ze wzgardą odrzuca Boga, nieśmiertelność duszy, nagrodę i karę po za grobem, i każdy jej członek za czyny swoje *odpowiada tylko przed sobą samym albo przed Lożą, oraz uważa się za kapłana i Boga*: więc co u takich ludzi może religijna znaczyć przysięga? To też nie ma ona żadnego waloru: i każdy Mason pilnuje się jedynie przysięgi na wierność Łoży wykonanej, to jest na wierność takim ludziom, których nie zna i nigdy ich nie pozna, przysięga bezwarunkowo wyrzec się Boga i Jego czci, ślepo przysięga na niewolę bezwarunkową!!! Kiedyżto i gdzie jeszcze może znaleźć głupota większa nad głupotę masonskich adeptów???

Pytam się teraz: Co się dzieje, albo co się stanie z prawami i z tym krajem, gdzie wszyscy urzędnicy cywilni i wojskowi są już albo wkrótce zostaną adeptami Masoneryi?... Właśnie tam *prawa krajowe są już i będą omijane albo jawnie gwałcone; Sprawiedliwość ujarzmiona, religijne instytucje uciśnione lub poobalane i swoboda religijnego nauczania utrudniona lub całkiem zabroniona*. Wszystko to dzieje się w krajach wyżej wyliczonych, gdzie Masonerya do cywilnej i wojskowej doszła już Władzy. Wszystko tam *prawniej* dzieje się, ale zupełnie odwrotnie aniżeli Bóg i Jego Kościół naucza, i właśnie to nazywa się *liberalizmem, swobodą myślenia, nabytkiem nowoczesnej, postępowej cywilizacji, rozumną i światłą tolerancją!!! Et nunc Reges, intelligite! Erudimini qui judicatis terram*.

Zdaje się więc teraz, żeśmy dostatecznie usprawiedliwili nasze na początku twierdzenie, że szatan jest ojcem Masoneryi; a tu nawiasowo podajemy, że istnienie Masoneryi jest na joczywistszym i najdotykalszym dowodem istnienia tegoż ducha tak zaprzeczanego przez ludzi *postępowych*. Inaczej bowiem wypadłoby utrzymywać, iż Bóg sam podnieca ludzi do takiej wściekłości przeciwko swojej nauce, swemu Kościołowi i sobie samemu.

Dogadzanie własnym namiętnościom, jest rzeczą naturalną, bo natura sama ciągnie do złego. I pożądanie i szukanie prawdy pochodzi z natury umysłu człowieka, lubo często on błędnie fałsz poczytuje za prawdę i odwrotnie; ale taka omyłka nie niweczy pożądania i szukania prawdy, przekonawszy się bowiem o fałszu branego dotąd za prawdę, odrzuca go a przyjmuje prawdę, a przynajmniej nie posuwa się do zaprzeczenia jej, chociaż ją pomija będąc od namiętności lechtanym: *Video meliora proboque, deteriora sequor*. Światłem umysłu jest prawda, a życiem serca i duszy jest niewinność, sprawiedliwość i cnota.

Ale kiedy człowiek lubuje się tylko w rozpuście zmysłów i kłamstwie, a pała nienawiścią ku niewinności, sprawiedliwości, cnocie i prawdzie, i w końcu zaprzecza bytność Boga — źródła wszelkiej prawdy; to takie usposobienie jego jest oczywistym dowodem, iż jego *umysł* zostaje pod wpływem już *nienaturalnym*, ale i *nieboskim* a tylko diabła — ojca kłamstwa, wrogiem Boga i Jego miłośników. A właśnie Masonerya robi to wszystko co diabeł, i taką ku cnocie, prawdzie i Bogu samemu pała nienawiścią jak sam diabeł: a więc jest ona jego córką i służebnicą: *Wy czynicie uczynki ojca waszego — diabła* (S. Jan 8, 41 i 44).

Czyż więc nie słusznie została Masonerya przez Papieża potępioną jako stowarzyszenie najbezbożniejsze, najprzewrotniejsze i najzgubniejsze dla całego Społeczeństwa i jako Synagoga Szatana??...

Mianowicie następujący Papieże rzucili klątwę na Masonów: Klemens XII. w 1738 r.; Benedykt XIV. w 1751 r.; Pius VII. w 1821 r.; Leon XII. w 1826 r.; Pius VIII. w 1829 r.; Grzegorz XVI. w 1832 r. i Pius IX. 1865 r.

Śmiało i głośno ostrzegali Rządy świeckie o grożącym dla nich i dla całego Społeczeństwa niebezpieczeństwie; ale że te rządy składały się i składają w największej części z Braci Masonów, zatem zbawczy Papieży głos pozostał głosem bez echa! Tylko jeden Aleksander I. Cesarz Rosyi pozamykał w Polsce masonskie loże; wszakże wielka, niepowetowana szkoda, że tylko na tem poprzestał a nie wytępił samych Masonów: pozostawieni bowiem w spokoju nie zaniechali

skrycie swoich diabelskich robót dalej prowadzić, których skutkiem była rewolucya w 1830 r. Po śmierci Aleksandra I. Senat Polski, składający się z Masonów, usiłował zaprowadzić małżeństwa cywilne; ale ta niekczemność została zniweczona żelazną Cesarza Rosyi—Mikołaja I. wolą.

XIV. Ogólny na Masoneryę pogląd.

Z tego wszystkiego, co się dotąd powiedziało pokazuje, że Masonerya i Liberalizm jest to jedno i toż samo, i że ten ostatni wylągl się z pierwszej, którym tamta rządzi i do swoich używa celów, dostarcza mu naczelników, przepisuje program i cel działań, posługuje się nim jako ślepem i powolnem narzędziem do przeprowadzenia swoich przewrotnych zamiarów. Racyonalistowski i masoński liberalizm, który ze sobą gwałtem wlecze doktrynerów i umiarkowanych, zupełnie jest antyreligijnym, antynarodowym i antyspółecznym, jakżeśmy tego wszystkiego dowiedli i z czego wyraźnie wynika:

1) Że tajne Masonów stowarzyszenia grożą społecznemu porządkowi największem niebezpieczeństwem, i że nie dają się one żadną miarą z urządzeniem kraju pogodzić. Kto nie ma o tajnych Masonów stowarzyszeniach wyobrażenia, mówi X. Ketteler, Biskup Moguncyi, ten nigdy nie zdoła ocenić pod naszymi dziejącymi się oczami wypadków. Od takiej organizacji, gdzie się wszystko skrycie knuje i przygotowuje, tylko tyle dowiaduje się publiczność ile przywódcy uznają za dobre do jej udzielenia. I Eckert powiada, iż żaden mąż stanu nie zna epoki swojej, ani przyczyn wypadków, jeżeli z gruntu nie bada Masoneryi i nie pojmuje jej natury i działania.

2) Stolica Święta zbadała dobrze zgubność religijnego indyferentyzmu, jakoteż Masoneryi, socjalizmu i komunizmu oraz wiele innych błędów, a zatem zasadnie takowe potępiła; jest więc bezwarunkowy, dla wszyst-

kich bez wyjątku obowiązek ulegać jej wyrokom, chociażby dla interesu tylko doczesnego i dobra kraju.

3) Między racjonalistowskim i masonskim liberalizmem, a raczej między socyjalną rewolucją a Katolicyzmem, nie ma i nigdy nie będzie żadnego przymierza: bo masonski liberalizm jest teorią, praktyką, stekiem i obroną fałszu, kłamstwa, demoralizacyi, zbrodni i bezbożności, a Katolicyzm źródłem, ogniskiem i obrońcą prawdy, światła, sprawiedliwości i wszelkich cnót: *Ego sum lux mundi! Ego sum via, veritas et vita!* Masonski liberalizm gwałtem domaga się swobody dla błędu i rozwiążności w celu zniweczenia prawdy i cnoty, co jest logicznem bezwarunkowej swobody błędu i rozpuszty następstwem. Te dwie potęgi są zanadto wręcz przeciwne sobie, aby mogły równej używać swobody. Prawda i cnota nie sprzeciwiają się błędowi i występ-kowi, nie mogą sobą pozostać. Tylko prawda i cnota, albo błąd i występki: wojna śmiertelna bez żadnego przymierza. Kościół rządząc się miłością, oszczędza osoby jako ofiary błędu i występku, i ubolewa nad niemi; ale błędu tegoż lub występku nie może nie potępiać. A zatem nie może on, ze strony zaciętych błędu zwolenników, spodziewać się poważania ani dla swojej nauki, ani dla jej obrońców. Dopóty się oni ze swoją nieprzyjaźnią ukrywają, dopóki są słabemi, albo dopóki prawda nie poczyną być groźną dla nich; ale od chwili poczuwania się ich na siłach, albo kiedy prawda swoim boskim majestatem zaczyna ich przeważać, wtenczas liberalizm chwyta się wszystkiego — w końcu miecza i ognia, dla zniweczenia tejże prawdy, tak sobie rozumując: ponieważ prawda nie przyznaje błędowi swobody, a zatem ona sama nie warta żeby używała swobody. Przeto walka stała się nie do uniknienia, jaka w tych właśnie czasach Katolicyzmowi została we wszystkich wydana krajach, gdzie antychrystowy liberalizm doszedł do władzy i panowania. Walka ta z natury rzeczy stała się konieczną od chwili, odkąd się sekta uorganizowała. Krwawy jej początek datuje się od pierwszej francuskiej rewolucyi z 1789 r.; a co się obecnie dzieje w Europie i Ameryce, to jest szerszem, a tylko łagodniejszym zastosowaniem ułożonych wówczas zasad,

które w 1793 r. i następnych latach, były na ziemi francuzkiej mieczem i ogniem do skutku doprowadzone.

Dzisiejsze antychrystowej sekty powodzenie wydaje się niechybnem, albowiem wszędzie ona swój przeprowadza program, wszędzie przygotowują się kajdany dla Władzy przemawiającej do ludów w Imieniu Boga i wzywającej dusze pod wspaniały sztandar prawdy i sprawiedliwości. Czego dawniej francuzkie Zgromadzenie narodowe usiłowało dopiąć za pomocą gilotyny, palenia i topienia kapłanów żywcem, do tegoż samego dzisiaj sekta podąża konfiskatą i wyganianiem wszędzie, dokąd się chrześcijańskie rozciąga imię. Synagoga szatana szykuje swe zastępy w obec Kościoła Chrystusowego, posuwa się i uderza nań. Tajne Masonów stowarzyszenie wydobyło się dziś na jaw z długoletnich w ciemności kryjówek z tem przekonaniem, że spełnienie się jego pragnień jest już bliskiem końca. Nawet chępli się ono iż jest panią wszechpotężną.

Gdy lat temu kilka tajne naczelników sekty, instrukcyę głównym jej agentom rozesłane, wachaliśmy się, mówi X. Ramière, przyznać takowym autentyczność; ale dzisiaj, gdy zawarty w nich piekielny plan jest wykonywany, prawdziwości ich zaprzeczyć nie podobna. Przywódcy rewolucyi własnem nauczeni doświadczeniem, iż za pomocą buntowników tylko zwyczajnych nie zdołają chrześcijańskiej obalić społeczności, śmiały powzięli zamiar pozyskania sprawie swojej Naczelników krajowych Rządów i Arystokracji, a którzy tak dla własnego interesu jak i z obowiązku, powinni z nią śmiertelną toczyć walkę. I jeszcze na coś większego zakrawali, bo chcieli za jakąniebądź cenę ująć sobie duchowieństwo świeckie i zakonne, a szczególnie księży Jezuitów, biskupów i kardynałów, a chcieli tego dopiąć na przekorę Obietnicy Jezusa Chrystusa, który przyrzekł pozostać ze swoim Kościołem aż do końca wieków. A lubo nie zabrakło, chociaż bardzo mało, nieszczęśliwych księży, którzy na ich zdradliwą przynętę dali złować się, wszakże ogół hierarhii katolickiej całym pozostał. Ale wielkości i potęgi tego świata, nie miały na swoje i jego nieszczęście, takiej roztropności i stałości! Właśnie za ich to pomocą w tych smutnych

czasach, antychrystowe zgraje tak wielkie mają powodzenie i tak okropne sięją spustoszenie!

Jakimże sposobem sekta do tak strasznej doszła potęgi?

Oto posiłkując się metodą starego węża, którego ona arcydziełem jest. Najprzód kłamstwem zwiodła tłumy ludu; wmówiła w łatwowiernych synów Ewy, że się zbuntowawszy przeciwko Bogu, sami staną się jako bogowie, że zakazany jedząc owoc, nabędą doskonałej świadomości dobrego i złego, i że gdy się z pod wszelkich powyłamują praw, to już im do szczęścia niczego nie zabraknie.

Podobnie zaczęła zwodzić Rządy, wystawiając im, że najwyższa na ziemi władza Boga, którą Kościół katolicki piastuje, jest im wielce szkodliwym wrogiem. Masy ludu zwiodła nadzieją wolności bez granic, i panujących urokiem władzy bez kontroli ze strony praw Boga. Ona ustawicznie przybiera na się jedną z dwóch form, nie odmieniając natury swojej: jest tedy liberalizmem albo cezaryzmem, anarchią albo tyranią. Kościół wszelką godziwą swobodę uświęca, i wszelką władzę miarkuje; a antychrystyanizm uprawnia jednocześnie wszelkie bunt i wszelką tyranję. Jak skoro człowiek zaczyna władzy boskiej nad sobą nieuznawać, to się wtenczas ma za upoważnionego do zrzucenia z siebie wszelkiego jarzma. Co się z każdym dzieje człowiekiem pojedynczym, który się wyzwolił z pod praw Boga, toż samo musi dziać się i z człowiekiem zbiorowym czyli z gminą, prowincją, całym ludem i krajem. Tej prawdy nie podobna nieuznawać bez przyznania sobie wypaczenia rozumu albo wpływu szatana. A zatem i świecka gminy, prowincyi, ludu lub kraju, władza, gdy nad sobą władzy Kościoła, tego stróża prawdy i sprawiedliwości, nie uznaje. to jej nic już od despotyzmu nie powstrzyma: wtedy siła i przemoc stają się prawem, jak to bywało i dotąd jest w krajach pogańskich, i jako widzimy we wszystkich krajach masonskich. Tej prawdy dowodzi sprzymierzenie się najprzeciwniejszych sobie stronnictw politycznych i najsprzecznieszych interesów w srożącej się w tych czasach wojnie przeciwko Katolicyzmowi czyli Kościołowi Chrystusa. Spiskujący demagog dla obalenia despoty nadużywającego władzy,

różni się od tego ostatniego tylko stanowiskiem; ale zasada ich obu jedna i taż sama, bo jeden i drugi zarówno odpycha od siebie supremacyę prawdy i sprawiedliwości, których berło dzierży Zastępca Jezusa Chrystusa - Papież. Nic zatem dziwnego, że pomimo rzeczywistej ich wzajemnej nieprzyjaźni, tak skwapliwie sprzymierzają się przeciwko wspólnemu ich nieprzyjacielowi supremacyi prawdy i sprawiedliwości,

A kiedyż ta walka skończy się?... to wiadomo Bogu tylko samemu: bo On tylko jeden ratować nas może. Dzisiaj prawda i sprawiedliwość żadnej od ludzi pomocy spodziewać się nie może: bo wszystkie potęgi, które dotąd chociaż słabo Kościołowi pomagały do podtrzymywania prawdy i sprawiedliwości, są obalone, doczesne królestwo jego zostało zniweczone i podeptane, a sprawowanie władzy duchowej skrępowane! Pozostała mu swoboda tylko słowa; ale że i ta prześladowcom prawdy zawadza, więc zabierają się i da jej zniweczenia! A jakkolwiek jest wielką potęgą i tyrańskie jarzmo, jakie antychrystowa Bestya wtłoczyła na Katolicyzm, to wszelako źli chrześcijanie, a szczególniejszej zjudaszeni katolicy, ochotnie służą jej za narzędzie do krępowania obrońców tegoż Katolicyzmu, prawdy i sprawiedliwości!!!

Masonerya jest ową apokaliptyczną z napisem na czole — *Tajemnica* — Bestyą, wielką wszeteczną, i matką wszeteczeństw i obrzydliwości, i pijaną krwią świętych i męczenników za trzymanie się nauki Jezusa Chrystusa, której już dzisiaj króluje nad królami ziemi: boć to oni dali jej moc i władzę i królestwa swoje, i płodzą z nią wszeteczeństwo zawarłszy z nią spólkę i kłaniają się jej (Objaw. 16 i 17)! I któż może powiedzieć że to nieprawda??

A chociażby to św. Jana prorocstwo do obecnej epoki jeszcze nie stosowało się w całym jego słów znaczeniu, to jednakże nie przestaje ono być zwiastowaniem jego blizkiego urzeczywistnienia się. Katolicyzm od czasu swego istnienia ciągle ze swemi przeciwnikami śmiertelną toczy walkę, a zwycięztwo było zawsze przy nim. Tak samo i wtenczas będzie, kiedy jego walka z nieprzyjaciółmi prawdy i sprawiedliwości do ostatecznych dojdzie rozmiarów. Właśnie wtenczas tem większy bo zupełny dla Katolicyzmu nastąpi tryumf, kiedy

się jego wrogom zdawać będzie że już koniec jego życia, że już po nim, że już nawet jego ślady zagina. Kiedy to nastąpi, to tylko Panu Bogu wiadomo: bo *nie nasza rzecz znać czasy i chwile* (Dzieje 1, 7.); jednakże nie za długo to nastąpi, *bo nie zostawi Pan łaski grzeszników nad dziedzictwem sprawiedliwych: aby sprawiedliwi nie ściągnęli ręki swej ku niesprawiedliwości* (Ps. 124, 3). My tylko to wiemy i przekonani jesteśmy, że bramy piekielne, których najpotężniejszą dźwignią jest Maso- nerya ze świeckimi na czele rządami, *nie przemogą Kościoła Chrystusowego*.

Śmiertelny wróg prawdy, sprawiedliwości i Spół- czeństwa jest wykryty, a więc biada będzie tym potę- gom, które nie wezmą się do niego zawczasu i pozwolą mu dalej rosnąć swobodnie. Biada tym, którzy dobre nazywają złem, a złe dobrem!

Obszerniejszą o Masoneryi wiadomość, znajdzie Czytelnik w dziełach następujących, które radzimy i jak najmocniej zalecamy czytać i studijować, a z których i my korzystaliśmy:

1) *La Franc-Maçonnerie*, dans sa véritable signi- fication, ou son organisation, son but et son histoire, par Ed. — Em. Eckert, a vocat á Dresd. Traduit de l'allemand par l'abbé Gyr. 2 vol. in 8vo Liège, imprimerie de J. G. Lardinois, éditeur, 1854.

2) *Histoire, doctrine et but de la Franc-Maçonnerie* par un Franc-Maçon qui ne l'est plus. Sixième édition. Paris J. B. Pélagoud 1862.

3) *La Franc-Maçonnerie en elle même* et dans ses rapports avec les autres sociétés secrètes de l'Europe. notamment avec la Carbonnarie italienne, par l'abbé Gyr. Liège, imprimerie de J. — G. Lardinois, 1859.

A szczególnie zalecamy trzy dziełka następujące, oznaczone literami a, b, c.

4) a) *La Franc-Maçonnerie soumise au grand jour de la publicité*, à l'aide de documents autentiques. 2 vol. in 8vo Deuxième éditon. Aumand Neut, à Gand et à Bruges, 1866,

5) b) *Les Francs-Maçons et les sociétés secrètes* par Alex. de Saint-Albin. Deuxième édition. Paris F. Wattelier et Cie. 1867.

6) c) *Liberalisme, la Franc-Maçonnerie et l'Eglise Catholique*, par le Chanoine Labis. Bruxelles, Victor Devaux, 1869.

Mając to ostatnie, można się obejść bez czytania innych.

W polskim języku zalecamy następujące:

7) *Święte Tajemnice Masonii sprofanowane*, we Lwowie 1805. (Rzadkie)

8) *Historia Jakobinizmu*, 4 tomy. W Berdyczowie 1812. (Rzadkie)

9) Artykuł pod tytułem *1819 et 1859* w tym tomie pisma: *Vérité historique*, które było wydawane w Tournai u H. Castermana.

10) *Le Messenger du Coeur de Jésus*, tome XXV z 1874 r. str. 145 i następne.

11) *Co ludzie mówią o Renanie?* Kraków 1864.

A jak Masonerya swoją naukę zastosowuje do życia praktycznego, to można się tego dowiedzieć z dzieł następujących:

12) *Historia Duchowieństwa w czasie rewolucyi francuzkiej*. 2 tomy w Krakowie 1815. (Rzadkie) Bez porównania lepsza, aniżeli sławnego Wikt. Hugona rok 13.

13) *Les Martyrs du Clergé français pendant la Revolution de 1793*, par Adolphe Huard. 2 vol. 8vo Paris, Martin-Beaupré frères 1867. Nie kompletne z powodu śmierci autora.

14) *Le Tribunal révolutionnaire de Paris*. Par Emile Campardon. 2 vol. in 8vo Paris, Henri Plon, 1866.

15) *Histoire de la Terreur 1792—1794 d'après les documents authentiques et des pièces inédits*, par M. Mortimer-Ternaux. Dotąd 7 vol. Paris. Michel Lévy 1863—1869.

KARBONARYZM

czyli

WĘGLARSTWO.

Trudno ściśle oznaczyć kiedy powstał Karbonaryzm, albowiem wiadomo tylko to, że pierwsiastkowo był on Stowarzyszeniem wypalaczy węgla czyli *Węglarzy*, w celu popierania własnych materyalnych interesów, i ztąd ono otrzymało nazwę *Karbonarów* z włoskiego, to jest *Węglarzy*.

Z czasem to Stowarzyszenie znacznie rozgałęziło się w Niemczech, Niderlandach, w górach Włoch, Hiszpanii i Francyi, a w końcu przeinaczyło się zupełnie i zostało wierną przyjaciółką, współpraczką i narzędziem Masoneryi.

Za czasów Napoleona I. Karbonaryzm przezwiał się *Stowarzyszeniem Europejskiego odrodzenia* i odtąd rozpoczął on swoją haniebną i okrutną działalność w Piemontcie i Włochach środkowych; ale że tam, mianowicie w Środkowych Włoszech, ludność wówczas była głęboko katolicką, przeto Karbonarzy byli znienawidzeni, bo uważani za agentów Napoleona, więc dla jej zepsucia i sfanatyzowania podszyli się pod płaszcz katolicyzmu i patriotyizmu, podobnie jak w Niemczech Masonerya pod Szumnym tytułem *Tugendbundu*, dążyła do jedności niemieckiej. Naprzód skrycie swoje przewrotne zasady szerzyli po całych Włoszech, ale w końcu, gdy w 1809 roku wybuchła wojna przeciwko Austrii i Włochy zostały z wojska opróżnione, Karbonarzy ja-

wnie wystąpili i w tymże roku pierwszą w Kapui Wielką Wentę czyli najwyższą Radę założyli.

Wówczas Anglia uważając Karbonarów za potężny środek przeciwko Napoleonowi, zaprowadziła ich w Sycylii i Neapolu, a lord William Bentink stał się jednym z najzagorzalszych Węglarzy. I Karolina księżniczka austriacka a królowa Neapolitańska, opiekowała się nimi, za co potem jej zdradą odwdzięczyli się. Do nich należał Karol Albert, Książę de Carignon, a później król Piemontu, a Franciszek I. król Neapolitański, był zaszczycony drugim węglarskiej godności stopniem.

Zasady Karbonarów są takie same zupełnie jak jej Matki-Masoneryi, a więc jak ta tak i oni równie zaprzysięgają *przywrócenie światu wolności rozumnej i nieograniczonej, a zagładę wszystkich wrogów ludu* (to jest, księży i królów), *i zniweczenie wszelkiej religii, a głównie Katolicyzmu*, i w tym celu wszelkiemi posługuje się środkami, jako to: *krzywoprzysięstwem, trucizną i sztyletem*, którym każdy węglarz uzbrojony chodzi: bo sztylet u węglarzy jest uwielbiany, a dokonane morderstwo uchodzi u nich za bohaterstwo.

Już w 1820 r. znajdowało się we Włoszech 600,000 Karbonarów; a wieleż ich tam przybyło do dziś dnia! Straszne mordy i spustoszenia całych miast w Sycylii i we Włoszech w 1860 r. jako też wszelkie zbrodnie, na jakie sama natura wzdyga się, dotąd nieustanne zdzierstwa, łupieztwa, rabunki i okropne świętokradztwa, oraz obecny Włoch przewrót, bluźnierstwa i bezbożność, są właśnie skutkami roboty Karbonarów, w imie *narodowości wolności i niepodległości* dokonanej. Owo sławne w 1859 r. *powszechne*, na korzyść Wiktora Emanuela, tego węglarzy przyjaciela, protektora i wiernego sługi, głosowanie odbyło się głównie za pomocą gróźb sztyletem, ponieważ każdemu dano *swobodnie* do wyboru albo się za nim podpisać, albo otrzymać *liberalne* pchnięcie sztyletem!

Od 1846 r. aż do ostatniego we Włoszech przewrotu, głównemi Karbonarskich planów wykonywaczami byli Mazzini i Garibaldi — tych dwóch ludzi niewywodzących bynajmniej swego pochodzenia z wieków średnich, zwanych ciemnotą.

Pierwszy z nich w 1859 r. w Turynie i Bolonii z całą *postępową* szatana wściekłością wykrzykiwał: **śmierć księżom!** A drugi tymczasem nazywał Papiestwo *Strasznym rakiem, gangreną, skutkiem ciemnoty i zdrady, plagą Włoch, stekiem plugastwa*, a Papieża tytułował *domowym wrogiem, nieznającym Chrystusa, złym duchem*, a księży *tyranami i katami*. W Pizie i Pawii w 1860 r. tak on do tamecznej przemawiając młodzieży, wrzeszczał: „Jest jeden wróg najstraszniejszy... straszny, ponieważ ma on wpływ nad masami ciemnej ludności i panuje nad nimi kłamstwem; straszny, ponieważ świętokracko okrywa on się płaszczem religii i naigrawa się z was szyderstwem szatana, czółgając około was jako żmija dla ukąszenia was... Tym strasznym, okropnym młodzieży wrogiem, jest ksiądz! w jakimkolwiek był ubraniu!”

To też Mazziniści i Garibaldziści, zgodnie z taką proklamacją powtarzali potem, że życie księdza nie warte ani grosza, i wymordowali we Włoszech około 150 kapłanów.

W samym Neapolu jednego dnia zasztyletowano 17 ludzi jedynie za to, że nie chcieli oni wołać: *Niech żyje Garibaldi!* I z takimto krwiożerczym karbonarem *wspaniałomyślnie* wówczas włoszki—patryotki, poczytywały sobie za *honor* nocne podzielać łoża!!! I takito człowiek zyskał sobie sławę i uwielbienie całego świata, pomnik za życia i tytuł *wielkiego generała!!!* I takiego człowieka, przestrelony pod Castelfidardo ból został odfotografowany w naturalnej wielkości i po całym świecie czczony na publicznych wystawach!!! Oto jaki *postęp* nowoczesnej masońskiej *oświaty i cywilizacji!!!*

Odbywane przy wtajemniczeniu kandydatów do karbonarskiego Stowarzyszenia ceremonie, są teorią bezbożności, bluźnierstwa i strasznego okrucieństwa, których opis znajduje się w dziele X. Gyr'a, a wykonywana wtenczas przysięga jest takiej treści: „Ja obywatel zjednoczonej Auzonii (Włoch) pod jednym rządem i jednemi ludowymi prawami, do utwierdzenia, których poświęcam się, chociażby ceną wszystkiej krwi mojej, przysięgam w obecności Wielkiego Mistrza Świata (!!!) i Wielkiego Wybranego, Dobrego-Kuzyna, przy-

kładać się przez całe moje życie do tryumfu zasad *równości, wolności i nienawiści ku tyranii* (t. j. Kato-
licyzmowi i Królom), co jest właśnie celem wszystkich
tajnych i publicznych Wielebnej Karbonaryi czynności.
Przyrzekam szerzyć zamięłowanie równości we wszyst-
kich jednostkach, nad którymi zostanie mi powierzony
wpływ jakikolwiek. A jeśli by nie podobna było przy-
wrócić rządu wolności bez walki, to również przyrzek-
kam walczyć aż do utraty życia. A gdybym tej mojej
przysięgi, na nieszczęście, nie dotrzymał, to się zgad-
zam, aby moi Dobrzy-Kuzynowie Wielcy Wybrani, po-
zbawili mnie życia sposobem najokrutniejszym. Niech
więc wtenczas zostanę w Wencie zawieszony na krzyż
i ukoronowany cierniem na sposób naszego Dobrego-
Kuzyna Chrystusa (!!!) naszego Odkupiciela i wzór
nasz; Zgadzam się, aby mi żywcem rozplątano brzuch,
serce i wnętrzności wyrwano i spalono, porąbano w ka-
wałki i rozproszono, i moje ciało pozbawiono pogrzebu."

A 3, 31 i 33 artykuł Statutu *Młodej Italii*, będą-
cej wówczas pod dyрекcyą Mazziniego, tak objaśnia po-
wyższą przysięgę: „Członkowie, którzy się okażą rozka-
zom Stowarzyszenia nieposłusznymi, albo zdradzę sekret
jego, zostaną *zasztyletowani*. Każdy trybunał będzie mo-
cen nie tylko sądzić winnych, ale i życia pozbawić każdego
na śmierć skazanego. A jeśli by się udało winowajcy
uciec, to zostanie przeбитy od ręki niewidzialnej (jak
się to często praktykuje), chociażby się w przybytku
Chrystusa a nawet w łonie matki ukrył."

Oto *równość, braterstwo i miłość!*

Taka to jest w krótkości historia Karbonaryzmu.
A jeśli kto życzy sobie obszerniejszej o nim i o jego
działaniach wiadomości, to takową znajdzie w dziełach
następujących:

1) W dziele X. Gyr'a, któreśmy wyżej przytoczyli,
str. 74 n. 3.

2) *Histoire de la révolution de 1860 en Sicile*.
De ses causes et de ses effets dans la révolution gé-
nérale de l'Italie, par l'abce Paul Batalla. 2 vol. Bru-
xelles, H. Goemaere 1861.

3) *La Souveraineté Pontificale* etc. par Mgr. l'évê-
que d'Orléans. Paris Jacques Lecoffre et C^{ie} 1860,
Chapitre XVIII.

4) *Korespondencye z Rzymu*, drukowane w *Tygodniku Katolickim* z 1859 i 1860 r.

5) *Letre et Post-Scriptum à M. Ratazzi* par Mgr. l'évêque d'Orléans, Paris, Charles Douniol, 1867.

Dnia 10 Sierpnia 1874 r.

Ad M. D. G. et H. B. M. V.



SPIS RZECZY.

	strona.
I. Początek Masoneryi	1
II. Powszechność Masoneryi	3
III. Statystyka Masoneyi	6
IV. Nauka Masoneryi	9
V. Nauka Masonów o Bogu. Zaprzeczenie Boga i Jego Opatrzności. Panteizm i materjalizm.	11
VI. Nauka Masoneryi o moralności. Zaprzeczenie prawa moralności wyższego nad człowieka. Moralność niezależna i pozbawiona sankcyi.	15
VII. Streszczenie nauki masonskiej	17
VIII. Logiczne, oczywiste i oburzające następstwa moralności niezależnej. Sztuczność i kłamliwość mowy Masonów	19
IX. Najwyższym masonskiej sekty celem jest dążność do uniwersalnego na ruinach kościoła i chrześcijańskich rządów panowania. . . .	22
Wściekła masonskiej sekty ku Religii Rzymsko-Katolickiej i jej Instytucyom nienawiść.	30
XI. Masonskie środki w celu obalenia Katolicyzmu	36
A. Środki konstytucyjne czyli prawne:	
1. Prasa i biblioteki popularne.	37
2. Nauczanie wszystkich klas obojga płci.	40
B. Stowarzyszenia:	
1. Liga nauczania	41
2. Stowarzyszenie solidarnych	41
3. Stowarzyszenie Liberalne	42
C. Środki podstępne i przewrotne, gwałtowne, grabieżne i wytypiające	42

XII.	Z tego wszystkiego, co się dotąd, chociaż bardzo krótko, o Masoneryi powiedziało, wypada	46
XIII.	Co się dzieje w krajach, gdzie Masonerya przemaga?	52
XIV.	Ogólny na Masoneryę pogląd	58
	Karbonaryzm czyli Węglarstwo	65

